

PRZEWODNIK KATOLICKI



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnoszeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządę drobego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostołskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 13-go września 1908.

Nr. 37.

Jesień.

Zżęte zboże i bławaty
I sprzątnięte siano z łąk,
Smutny widok z okien chaty,
Taka tęskność wszędzie w krąg.
Liść się złotem skrzy bogato
I opada cicho w dół,
Wnet kobierzec po przed chatą
Będzie się z tych listków snuł.
Gdzieżeś wiosno, gdzieś ty lato,
Czemuż mijasz prędko tak?
Stoję smutna przed mą chatą,
Uwiadł kwiat i zamilkł ptak.
Coraz chłodniej, smutniej, szarzej
Wśród pól naszych, łąk i dróg,
Lecz cokolwiek się wydarzy,
Zawsze jest nad nami Bóg.
Bóg, co mówi: Gdy przetrwacie
Dnie jesieni, zimy dnie,
Waszym polom, waszej chacie
Błyśnie słońce w złotej mgle!

Paula Wężyk.

Co Kościół uczy o obrazach religijnych.

Był pewien robotnik, który sprzykrzywszy sobie tutajskie stosunki pojechał do Ameryki. Wylądowawszy w Ameryce, szukał zajęcia i pracy, ale się z nikim nie mógł rozmówić, bo mówił tylko po polsku, a tam ojczystego jego języka nie znano. Zmartwiony i zgłodzony opuścił miasto poszedł na wieś. Prosząc o jałmużnę, wstąpił do pewnego domu; w progu izby spojrzawszy po ścianach, zobaczył obraz Matki Boskiej

Częstochowskiej. Widok ten tak go ucieszył, że na głos zawołał: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Toście wy Polacy? Odebrawszy odpowiedź po polsku, uczył się tak szczęśliwym jak w niebie i przez tych ludzi dostał korzystną robotę.

Po obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej poznał ów nieszczęśliwy robotnik, że tam katolicy Polacy mieszkają. Cześć świętych Pańskich i z nią połączona cześć obrazów świętych, religijnych jest oznaką katolicką. Innowiercy już od wieków aż po dziś jeszcze obwiniają nas katolików o bałwochwalstwo dla tego, że mamy w poszanowaniu i używaniu obrazy świętych i obrazy religijne.

Kościół nasz święty kilka razy orzekł całą i dokładną naukę o czei i używaniu obrazów religijnych i świętych Pańskich. Były dwa sobory t. j. zebrania biskupów z całego świata z Ojcem świętym na czele, w których nauka o czei obrazów ściśle była określona, najprzód za papieża Hadryana I w r. 787 na siódmym soborze powszechnym a drugim w Nicei, a potem na soborze w Trydencie, na dwudziestym piątym posiedzeniu odbytem dnia 3 i 4 grudnia 1563 r., biskupi wypowiedzieli naukę Kościoła św. o czei obrazów religijnych i dokładnie ją określili.

Sobór Trydencki tak uczy: »Obrazy Chrystusa Pana, Matki Boskiej i innych świętych mają się mianowicie po kościołach znajdować, cześć im należna i uszanowanie ma im być oddawana, nie dla tego jakobyśmy wierzyli, że w nich jest jakie bóstwo lub moc jaka, dla której je czcimy, albo jakoby od nich można coś wyprosić, albo jakobyśmy ufność w nich pokładali, jak to poganie czynili, którzy w swych bożkach ufali; lecz dla tego, że cześć, którą obrazom oddajemy, odnosi się do tych świętych, których one przedstawiają. Tak tedy przez obrazy, które całujemy, przed którymi głowy schylamy i na kolana padamy, oddajemy pokłon Chrystusowi i świętym, których obrazy nam przedstawiają, czcimy. — Z obrazów świętych wielki po-

żytek czerpie wierny lud, bo nie tylko sobie wspomina na dobrodziejstwa i dary, które Chrystus nam przyniósł, ale przez obrazy świętych stawia sobie przed oczy cuda Boże i przykłady świętych. Panu Bogu dzięki składa i ku naśladowaniu świętych życie i obyczaje swoje kieruje. Pobudzają się też wierni do tego, aby Panu Bogu pokłon oddawać, jego miłować i do pobożności się zaprawiać.

W Starym Testamencie było zakazane obrazy nie tylko czcić ale wogóle religijne rzeczy i ozdoby przedstawiać, a to dlatego, aby uchronić lud żydowski od pogańskiego bałwochwalstwa. Jednakże i żydzi mieli arkę przymierza, która miała wyobrażać obecność Pana Boga, mieli na tej arce figury archaniołów; wiemy też, że Mojżesz na rozkaz Pana Boga zrobił krzyż z węzłem miedzianym, który miał wyobrażać Zbawiciela; zatruci przez padalce żydzi ocalali swe życie patrząc na tego węża. W Nowym Testamencie w pierwszych początkach nie wystawiano publicznie obrazów świętych Pańskich również dlatego, aby wierni, którzy z pogan się nawrócili w bałwochwalstwo nie popadli. W katakombach zaś t. j. w podziemiach, gdzie pierwsi chrześcijanie chowali ciała zmarłych i zarazem na nabożeństwa się schadzali, znajdują się obrazy Matki Boskiej z Panem Jezusem, albo aniołów. W życiu św. Aleksego, który umarł 17 lipca 417 r. czytamy, że kiedy klęczał przed obrazem Matki Boskiej, szczególniejszych doznał łask od Pana Boga. Cześć obrazów świętych była u chrześcijan tak dawno z życiem pobożnem złączona, że biskupi na Soborze nicejskim wyraźnie oświadczyli, iż wierni cześć tę przejęli od swych praojców, którzy mieli naukę apostołów.

Przy czci obrazów pamiętać na to należy, żeby nie sądzić, jakoby obrazy miały same w sobie jakąś moc nadprzyrodzoną, cudowną. Byłoby to bałwochwalstwem pogańskiem, gdyby tak kto myślał. Obrazy mamy szanować i czcić, bo nam przedstawiają świętych, lub zdarzenia z życia Pana Jezusa i przez to obudzają w nas wiarę, nadzieję i miłość Boga. Nawet o cudownych obrazach inaczej sądzić nie można. Prawda, że są obrazy jak n. p. obraz Matki Boskiej w Częstochowie, przy którym Pan Bóg wiele łask ludziom rozdawał i nawet cuda działał; te obrazy szczególnie nam czcić należy. Jednakże pamiętajmy, że te łaski szczególne i cudowne od Pana Boga pochodzą.

Obrazy świętych u nas katolików są niejako wzmacnianiem wiary. W co by się obróciły nasze domy i izby, nasze kościoły, gdybyśmy usunęli wszystkie obrazy i krzyże; jakby wyglądała nasza ziemia, kraj polski, gdyby po naszych wsiach i drogach nie stały krzyże, figury i kapliczki? Tak jak pielgrzym potrzebuje w drodze łaski, którą się podpira, a nieraz się broni przed gadzinami — tak w tej pielgrzymce do nieba mamy w krzyżu podpórę, w obrazach pokrzepienie duszy i serca. Używajmy obrazów, aby nam droga do nieba lżejszą była.

Pius X.

Życiorys naszego Ojca św.

(Ciąg dalszy.)

Ojciec św.

Watykanem zowie się starożytny pałac, sięgający do bazyliki św. Piotra, a od wieków stanowiący własność i mieszkanie Papieży. Obecnie, wskutek przemocy rządu włoskiego, gmach ten stał się niejako więzieniem Ojca św., gdyż po za jego mury wychylić się

nie może i świeżego powietrza używa jedynie w ogrodach, w jego obrębie położonych. Olbrzymi pałac watykański składa się z trzech głównych części, oddanych przeważnie na biblioteki i muzea, słynne w całym świecie, dokąd każdemu wstęp dozwolony. Pius X na swe mieszkanie obrał drugie i trzecie piętro tej części Watykanu, której okna zwrócone są do placu św. Piotra.

Wspaniałe jest to mieszkanie, zdobne arcydziełami przez wieki całe staraniem Papieży zebranymi, lub darami pobożnych ludów, ale pośród tego przepychu Pius X wiedzie dalej skromne swe życie, życie modlitwy i pracy tak wyteżonej, że mało kto z ludzi mógłby jej podołać.

Przywykły od dzieciństwa do ранnego wstawania, o piątej godzinie jest już ubrany i z wielką pobożnością odprawia mszę św. Po śniadaniu i po krótkiej pieszej przechadzce w ogrodach watykańskich, zasiada do pracy i przegląda olbrzymią korespondencją. Widzieliśmy już, że jako proboszcz, biskup, a nawet patriarchy zwykł był każdą rzecz osobiście rozpatrzyć i załatwić — zostawszy Papieżem nie poniechał tego zwyczaju. Sam kierując najróżnorodniejszymi sprawami, jakie zwierzchnik Kościoła ma do rozstrzygnięcia, dyktuje odpowiedzi na listy, często pisze je nawet własnoręcznie; nie może znieść nieakuratności, nieporządku, niedbalstwa.

O godzinie dziesiątej rozpoczynają się zazwyczaj posłuchania, które Ojciec św. tak chętnie każdemu udziela, bo chce dzieciom swym okazać ojcowskie uczucia swego serca, a zarazem chce poznać jakie są potrzeby wszelkich ludów chrześcijańskich. Wtedy to objawia się w całej pełni bystrość i przenikliwość umysłu Piusa X, i takt wielki, z jakim rozstrzyga kwestye najzawilsze, a przytem dobroć, słodycz niezrównana, pełna jednak stanowczości i siły woli. Zachowując godność i powagę prawdziwie królewską, uprzejmością swą i dobrocią ośmiela każdego, kto ma szczęście zbliżyć się do niego. »Więcej jeszcze od jego dobroci i rozumu — mówi świadek naoczny — zdumiewa mnie jego odwaga. Odwaga spokojna, daleka od chępliwości, ale gdy raz wypowie: nie mogę, non possumus — dotrzyma tego na pewno. W razie trudnych okoliczności Pius X będzie umiał stać się bohaterem i świętym.«

O godzinie pierwszej Pius X spożywa skromny obiad, o drugiej rozpoczyna się na nowo praca i posłuchania i trwa aż do godziny piątej.

Po przechadzce w ogrodzie lub w razie niepogody w zamkniętej galerii; udaje się do kaplicy, gdzie nawiedza Najświętszy Sakrament, odmawia różaniec i brewiarz; o 6 jest kolacja, składająca się z jednego tylko dania, potem Ojciec św. czyta jeszcze i pracuje do 11 w nocy.

Całe życie X. Sarto upłynęło na pracy i trosce o zbawienie dusz, o pomnożenie chwały Bożej. Wyniesiony do godności najwyższego pasterza, więcej jeszcze aniżeli kiedykolwiek wierny jest rozkazowi Pana, danemu w Starym Testamencie prorokowi Jeremiaszowi: »Otom cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwami, abyś wyrwał i kaził i wytracał i rozwałal i budował i sadził.« (Jer. I. 10.)

W pierwszej też swej odezwie z 4 października 1903 Pius X przytacza swe hasło umiłowane, pragnie »odnowić, połączyć wszystko w Jezusie Chrystusie, aby Pan był wszystkiem we wszystkich.« I zaraz z odwagą i energią Ojciec św. zabrał się do tego wielkiego dzieła, całą swą ufność składając w Panu i w przyczynie Matki Najświętszej, o której wyrzekł: »Ponieważ po za Maryą nie znamy drogi pewniejszej i krótszej, by odnowić wszystko w Chrystusie, bla-

gajmy o jej przyczynę, a za jej przykładem usiłujmy stać się świętymi i niepokalanymi w oczach Boga.

Niepodobna nam tu choć w przybliżeniu wyliczyć, co już zdziałał Pius X podczas tych kilku lat swego panowania; wszystko on obejmuje wielkiem swem sercem, wszystko stara się odnowić, udoskonalić. Wyszedł sam z ludu; lepiej więc niż ktokolwiek zna jego enoty, wady, potrzeby; wie, że szumne słowa w niezem nie ulżą ciężkiej nieraz jego doli, ale tylko praca, na religii oparta. Szczególną też życzliwością darzy tych wszystkich kapłanów, którzy poświęcają się apostołstwu pośród klas roboczych. Chce mieć wzorowych kapłanów, których lud czci i kocha, a przez nich pragnie dokonać pokojowego podboju dusz. Sam zresztą nawet teraz, zasiadając na stolicy Piotrowej, daje ze siebie przykład apostołskiej gorliwości o zbawienie dusz, odkupionych krwią Chrystusową. Rzym stał się obecnie jego dyecezą, — uwięziony w Watykanie nie może osobiście podążyć do swych owieczek, więc zarządza apostołską wizytacją wszystkich kościołów wiecznego miasta; dla każdej parafii z osobna wyznacza audyencyę, wzywa dzieci do siebie, urządza dla nich popisy z nauki religii, staje pomiędzy tłumami jak ongi sam Zbawiciel, naucza je, chciałby wszystkich przycisnąć do serca. Przekonany, że obecny zanik wiary i moralności wypływa przeważnie z niezajomości prawd wiary św., Ojciec św. w encyklice swej z 1905 r. zachęca, by uczono katechizmu nie tylko dzieci, ale i ludzi dorosłych i daje w tym względzie rady i wskazówki bardzo mądre i zbawienne.

(Dokończenie nastąpi.)

Jurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Zbyszko zawstydział się, ale rzuciwszy wokół oczyma, odrzekł:

— Tu ziemia równa, byle ją trochę udeptać. Niżli Niemca przeproszać, wolejby się z nim potykał konno, albo pieszo, na śmierć albo niewolę.

— Głupis, — przerwał Maćko. — Jakże to z posłem będziesz się potykał? Ni tobie z nim, ni jemu z takim chłystkiem!

Tu zwrócił się do Powale:

— Wybaczcie, szlachetny panie. Do reszty rozwydrzyło mi się chłopisko przez wojnę, ale lepiej niech do Niemca nie gada, bo jeszczeby go zwymyślał. Ja będę gadał, ja będę prosił, a jeśliby po skończonem posłowaniu chciał się ów komtur w ogrodzieńcu samowtór potykać, to i ja mu stanę.

— Wielkiego rodu to jest rycerz, który nie każdemu stanie, — odrzekł Powala.

— Jakże? Albo to ja pasa i ostróg nie noszę? Mnie choćby i książę może stanąć.

— Prawda jest, ale mu o tem nie mówcie, chybaby sam wspomniał, bo się boje, żeby się na was nie zawziął. No, niech was tam Pan Bóg wspomaga.

— Pójdę za cie ożyma świecić, — rzekł do Zbyszka Maćko, — ale poczekaj!

I to rzekłszy, zbliżył się do Krzyżaka, który zatrzymawszy się o kilka kroków, siedział nieruchomie na swym ogromnym, jak wielbłąd koniu, podobny do odlanego z żelaza posągu i słuchał z największą obojętnością poprzedniej rozmowy. Maćko podczas dłu-

gich lat wojny nauczył się po niemiecku, więc począł teraz tłumaczyć komturowi w jego rodowitym języku, co się stało, składać winę na mody wiek i porywczy umysł chłopca, któremu wydało się, że to sam Bóg zesłał mu rycerza z pawim czubem, a wreszcie prosić o darowanie Zbyszkowi winy.

A twarz komtura ani drgnęła. Sztywny i wyprostowany, z podniesioną głową, spoglądał na mówiącego Maćka swemi stalowemi oczyma tak obojętnie a zarazem i pogardliwie, jakby spoglądał nie na rycerza i nawet nie na człowieka, ale na kolek w płocie. Włodyka z Bogdańca dostrzegł to, i lubo słowa jego nie przestały być dworne, dusza poczęła się w nim widocznie burzyć; mówił z coraz większym przymusem, a na ogorzałych policzkach pokazały się mu rumieńce. Widocznem było, że wobec tej zimnej pychy walczył ze sobą, by nie zazgrzytać zębami i nie wybuchnąć okropnie.

Powala zaś, spostrzegł to i mając dobre serce postanowił mu przyjść w pomoc. I on szukając za młodych lat na dworach węgierskim, rakuskim, burgundzkim i czeskim, różnych rycerskich przygód, które szeroko rozślawiły jego imię, wyuczył się był po niemiecku, więc teraz ozwał się w tym języku do Maćka głosem pojednawczym i umyślnie żartobliwym:

— Widzicie panie, że szlachetny komtur mniema, że cała sprawa nawet i słowa jednego nie warta. Nie tylko w naszym królestwie, ale i wszędzie wyrostkowie bywają niespełna rozumu, ale taki rycerz z dziećmi nie wojuje, ni mieczem ni prawem.

Na to Lichtenstein wydał swe płowe wasy i nie rzekłszy ni słowa, ruszył koniem przed siebie, pomijając Maćka i Zbyszka.

A im gniew szalony począł podnosić włosy pod hełmami, a ręce drżały im ku mieczom.

— Czekaj krzyżacka mać, — mówił przez zaciśnięte zęby starszy włodyka z Bogdańca, — teraz ja ci będę ślubował i znajdę cię, byleś posłować przestał.

Lecz Powala, któremu serce poczęło również zapływać krwią, rzekł:

— To potem. Niech teraz księżna przemówi za wami, bo inaczej gorze chłopcu.

To rzekłszy, pojechał za Krzyżakiem, zatrzymał go, i przez czas jakiś rozmawiali z ożywieniem. I Maćko i Zbyszko zauważyli, że rycerz niemiecki nie spoglądał jednakże na Powalę z twarzą tak dumną, jak na nich, i to ich do większej jeszcze złości przywiodło. Po chwili Powala zwrócił ku nim, i poczekawszy chwilę, by się Krzyżak oddalił, rzekł im:

— Mówiłem za wami, ale to nieużyty człek. Powiada, że tylko w takim razie się nie poskarzy, jeśli uczynicie to, czego będzie chciał.

— Czego chce?

— Powiedział tak: »Ja zatrzymam się, by księżnę mazowiecką powitać; niech nadjadą, niech zleżą z koni, niech zdejmą hełmy i z ziemi z gołemi głowami mnie proszą«.

Tu spojrział Powala bystro na Zbyszka.

Po chwili dodał:

— Ciężko to ludziom szlachetnego rodu, rozumiem, ale muszę cię przestrzedz, że jeśli tego nie uczynisz, kto wie, co cię czeka; może katowski miecz.

Twarze Maćka i Zbyszka uczyniły się jakby kamienne. Nastąpiło znów milczenie.

— No i co? — spytał Powala.

A Zbyszko odrzekł spokojnie i z taką powagą, jakby mu przez tę jedną chwilę dwadzieścia lat przybyło:

— A cóż! Moc Boska nad ludźmi.

— Jakto?

— Tak, że chociażbym miał dwie głowy i choćby mi kto obiedwie miał uciąć, — jedną mam cześć, której mi pohańbić nie wolno.

Na to spoważniał Powął, i zwróciwszy się do Maćka, spytał jeszcze:

— A wy co powiadacie?

— Ja powiadam, — odrzekł posepnie Maćko, — żem tego chłopca od małości wypiastrawał... Na nim też stoi nasz ród, bom stary, — ale tego on uczynić nie może, choćby miał zczecznać.

Tu sroga twarz poczęła mu drgać, i nagle miłość do bratanka wybuchnęła w nim z taką siłą, że chwycił go w swoje okute żelazem ręce i począł wołać:

— Zbyszku! Zbyszku!

A młody rycerz aż zadziwił się i oddawszy stryjcowi uścisk, rzekł:

— Aj, tom nie wiedział, że mnie tak miłujecie!...

— Widzę, żeście prawi rycerze, — rzekł wzruszony Powął; — a skoro młody przysiągł mi na cześć, że się stawi, to go nie będę więził; takim, jak wy ludziom można zaufać. Bądźcie też dobrej myśli. Niemiec w Tyńcu z dzionek zabawi, więc ja króla pierwej obaczę i tak mu sprawę opowiem, żeby go jak najmniej rozsierdzić. Szczęście, że zdażył kopię przylamać, wielkie szczęście!

Lecz Zbyszko rzekł:

— Jeśli już koniecznie mam głowę dać, to niechbym miał przynajmniej tę uciechę, że Krzyżakowi gnaty połamał.

— Że też to swojej czei potrafisz bronić, a tego nie rozumiesz, że na cały nasz naród hańbęys ściągnął, — odparł niecierpliwie Powął.

— Rozumieć, to ja rozumiem, — rzekł Zbyszko — ale dla tego mi i żal...

Powął zaś zwrócił się do Maćka:

— Wiecie panie, jeśli temu wyrostkowi uda się jakimym sposobem wykręcić, powinniście mu kaptur na głowę nałożyć jako czynią sokołom. Inaczej nie skończy on własną śmiercią.

— Udałoby się mu wykręcić, gdybyście wy panie chcieli zataić przed królem to, co się przygodziło.

— A z Niemcem cóż uczynim? Języka mu przecież na węzeł nie zawiąże.

— Prawda, prawda!

Tak rozmawiając, ruszyli z powrotem ku dworowi książęcy. Słudzy Powąła, którzy przedtem pomieszani byli z ludźmi Lichtensteina, jechali teraz za nimi. Zdaleka widać było wśród mazowieckich czapek, chwilejące się w powiewie pawie pióra Krzyżaka i jego jasny, świecący w słońcu hełm.

— Dziwna to jest natura krzyżacka, — ozwał się jakby w zamyśleniu rycerz z Taczewa. — Gdy z Krzyżakiem źle, będzie ci wyrozumiały, jak Franciszkanin, pokorny, jako jagnię i słodki jako miód, tak, że lepszego na świecie nie znajdzie. Ale niech jeno poczuje za sobą moc, nikt ci się więcej nie napuszy i u nikogo nie znajdziesz mniej zmiłowania. Widać Pan Jezus dał im krzemienie zamiast sere. Przypatrywałem ja się przeróżnym narodom i nieraz widziałem, jako prawy rycerz oszczędzi drugiego, który jest słabszy, mówiąc sobie: »Nie przybędzie mi czei, skoro leżącego potrąnię.« A Krzyżak wtedy właśnie najzawziętszy. Dzierż-że go za łeb i nie puszczaj, bo inaczej gorze ci. Oto i ów poseł; zaraz chciał nie tylko waszego przeproszenia, ale i waszej hańby. Ale rad jestem, że tego nie będzie.

— Niedoczekanie jego! — zawołał Zbyszko.

— Miarkujcie też, żeby frasunku po was nie poznał, bo zarazby się ucieszył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zemsta.

— Pobiegnę lepiej do hrabiny i powiem jej, że nie przyjdę jutro, jak myślicie, sąsiadko? — mówiła Wojciechowska zasmucona.

Sąsiadka kiwała głową i patrzyła uważnie na chore dziecko.

— Pewnie tak będzie lepiej, — rzekła. — Jeżeli Jagusi będzie lepiej, to zawsze jeszcze możecie iść, ja tu chętnie zajrzę do niej raz po raz. Ale gdyby gorzej było — trzeba posłać po doktora!

Było to już około dziesiątej wieczorem. Wojciechowska zarzuciła chustkę na ramiona i pobiegła o kilka ulic dalej, do hrabiny B., aby jej prosić o zwolnienie na następny dzień. Wojciechowska była krawcową i zarabiała ładny pieniądz szyciem w kilku bogatych domach. W czasie wolnym od pracy szyla u siebie, i wtedy była najszczęśliwszą, mając u boku swoją jedyną córeczkę, czteroletnią Jagusię. Ubóstwiała ona to dziecko, — dla niego byłaby z rozkoszą pozwoliła sobie ostatnią kroplę krwi wytoczyć, a teraz leżało ono chore, rozgorączkowane, z rozpaloną twarzyczką i suchymi ustami. Nie skarżyło się, nie płakało, — tylko czarne jego oczki patrzyły smutnie na matkę...

Ten wzrok Jagusi towarzyszył matce, gdy szła do wspaniałego pałacu hrabiny. Okna były oświetlone, a więc pani była w domu. Kilka minut później stała Wojciechowska przed hrabiną.

— Chciałabym jutro w domu zostać, mówiła bez tchu niemal, — dziecko mi chore...

— Ależ co wam się śni, Wojciechowska! — zawołała hrabina, uderzając w ręce. — Nie przychodzić jutro! To niemożliwe! Macie przecież uszyć sukienkę balową dla mojej Jańci, nikt inny nie ma jej szyć, Jańcia tego wyraźnie żąda! Gdzieżbym w ostatniej chwili miała iść po sukienkę! A Jańcia taka wybredna! Biedactwo cieszy się tak bardzo na tę zabawę, nie, nie, musicie przyjść koniecznie! Koniecznie!

— Ale i ja mam dziecko, — rzekła Wojciechowska szorstko, — i ono jest chore! Muszę je pielęgnować!

— A kto się niem zajmuje, gdy wychodzicie do szycia?

— Sąsiadka, ale...

— No widzicie! Dajcież jej dziecko, posłajcie po doktora, — wieczorem będziecie znowu w domu! A zresztą nie trzeba się tak zaraz lękać, mała zaziębiła się trochę, więcej nie! To się dzieciom często zdarza — dostaną trochę gorączki, i na drugi dzień wszystko dobrze.

W tejsze chwili otworzyły się drzwi, i do pokoju weszła bona, ładna i bardzo jeszcze młoda Francuska.

Hrabina rozpoczęła natychmiast z nią rozmowę po francusku, która bardzo trwała długo, a biedna Wojciechowska stała jak na igłach, nie mogąc jeszcze odejść. Nareszcie zwróciła się hrabina znowu do niej.

— Tak, tak, moja kochana, — rzekła ostro, — gdybyście jutro nie przyszli, to naturalnie nigdy już do mnie przychodzić nie potrzebujecie, i moje znajome panie podziękowałyby za krawczkę, która słowa nie dotrzymuje i nie przychodzi dla prostego kataru dziecka!

Wojciechowska zacisnęła kureczowo ręce. Ach, wszakże tu chodziło o zarobek, o chleb dla Jagusi. Czy jeszcze raz poprosić hrabiny — czy rzucić się przed nią na kolana i błagać o zwolnienie? Ale jedno spojrzenie na surową twarz rozgniewanej pani odebrało jej wszelką odwagę.

— Więc przyjdę, — szepnęła przez zaciśnięte zęby.

— To dobrze! Wiedziałaś zaraz, że nie byli-

byście tak niesumienną, — zawoła hrabina. — Nie można przecież popsuć zabawy mojej kochanej Jańci!

W sieni ścisnęła Francuska rękę Wojciechowskiej. — Nie bój się pani, — rzekła łamaną polszczyzną, — twoje dziecko wyzdrowieje. Mam też prośbę do pani. Pojutrze przed obiadem przyprowadzę ci Jańcię, zatrzymaj ją na godzinę u siebie, ja mam ważny sprawunek na mieście; pani nie o tem wiedzieć nie potrzebuje.

— Dobrze, — odrzekła Wojciechowska, nie rozumiejąc nawet, o co właściwie bonie chodzi.

Jagusia ciągle jeszcze leżała w gorączce. Około północy dopiero usnęła i spała dosyć spokojnie aż do rana, ale jeść nie chciała i bardzo była słabą. Sąsiadka dowodziła, że dziś lepiej wygląda i że sen najlepszym znakiem zdrowia. Przysiękała Wojciechowskiej, że zaopiekuje się dzieckiem troskliwie, i że skoro się okaże potrzeba, natychmiast pójdzie po doktora.

Biedna matka poszła z ciężkim sercem do pałacu. Sukienka Jańci rosła formalnie w jej rękach — tak się dziś spieszyła, myśląc nieustannie o chorej Jagusi. Bona pomagała, Jańcia zaś płatkami stroiła lalkę i szczebiotała wesoło, ucieszona nadzieją jutrzejszej zabawy. Wojciechowska zawsze Jańcię bardzo lubiła — dziś nienawidziła ją prawie. Czemu to dziecko musiało być konieczne na balu i to jutro! Nareszcie wszystko było skończono. Wojciechowska położyła na kanapę kostium motylka, Jańcia nie posiadała się z radości, a hrabina dała krawcowce kawał tortu dla Jagusi.

Jak strzała biegła, pędziła matka do domu.

W sieni oczekiwała ją sąsiadka.

— Dzięki Bogu, że wracacie, — rzekła zmieszana, — zdaje mi się, że z Jagusią źle. Doktor jest u niej.

Ledwie żywa weszła Wojciechowska na górę i otworzyła drzwi...

W pokoju okropnie zimno było. Młody jakiś lekarz siedział przy łóżku, na którym leżała Jagusia nieprzytomna.

— Czemu nie wróciliście wcześniej, — rzekł doktor szorstko do wchodzącej matki. — Jest to z waszej strony niedbałość, przechodząca wszelkie granice! Wojciechowska z rozpaczą załamała ręce.

— Ach, — szepnęła, — wszakże prosiłam sąsiadki, aby poszła po doktora...

— Ja doprawdy nie wiedziałam, że to tak źle, — odezwała się sąsiadka zmieszana. — Zrazu było niby lepiej, dopiero pod wieczór zaczęła Jagusia rzucać się i krzyczeć w malignie, i tak okropnie przewracała oczy — wtedy zlekłam się i posłałam moją Zośkę po pana doktora.

— O czemuż mnie tu nie było! — jęła Wojciechowska. — Nie byłabym czekała, — ach, nie byłabym myślała, że lepiej... o Boże!

— No, widzicie, taka to wdzięczność, — zawołała obrażona sąsiadka i wyszła z pokoju.

— Czemu więc nie zostaliście w domu? — rzekł doktor surowo. — Jeżeli waśm więcej chodziło o zarobek, niż o dziecko...

Wojciechowska smutnie spojrzała na niego.

— Przecież muszę pracować na chleb, — szepnęła.

— Dziecko wasze ma dyfteritis w najwyższym stopniu, — rzekł o wiele już łagodniej. — Obawiam się, że ratunku już nie ma! Przywołano mnie za późno...

— Ocal ją, panie! — krzyknęła nieszczęśliwa matka, rzucając się na kolana. — Ratuj mi córkę! Dniem i nocą pracować dla ciebie będę, zapłacę ci, ile chcesz, ale ratuj mi córkę!

— Chwilowo nic zrobić nie mogę, — odpowiedział doktor wzruszony. — Przyjdę znowu za dwie godziny,

tymczasem okładajcie szyję dziecka mokremi ręcznikami!

Gdy doktor po dwóch godzinach przyszedł, zastał dziecko nieżywym, a matkę zemdloną, leżącą na ziemi.

* * *

Nazajutrz siedziała Wojciechowska przy łóżku, na którym leżało ciałko Jagusi, i suchemi, błędnymi oczami wpatrywała się w martwą twarzyczkę dziecka.

Nagle otworzono drzwi i bona hrabiny stanęła na progu, popychając lekko Jańcię przed sobą.

— Otóż i Jańcia, — rzekła. — Zatrzymajcie ją z godzinę, ja tylko pójdę po sprawunki... Pani hrabina nie potrzebuje nic o tem wiedzieć!

Wojciechowska milczała. Drzwi zamknęły się szybko i Jańcia przybiegła do niej.

— Czy wasza córeczka śpi? — zapytała, pochylając się nad umarłą.

— Tak!

— To ja ją obudzę!

I zaczęła ją pociągać za ręce i dotknęła nawet jej twarzy.

— Ach, jaka ona zimna! — zawołała, cofając się.

Teraz wbiegła sąsiadka do pokoju.

— Pani Wojciechowska! — krzyknęła przerażona, — co robicie! Widziałam tu wchodzącą tę dziewczynkę, — jak możecie pozwolić, aby ona dotykała Jagusi! Przecież dyfteritis, okropnie zaraźliwa jest chorobą!

— Wiem o tem! Żeby mnie hrabina nie była wczoraj zmusiła do przyjścia do niej, to dziś żyłaby Jagusia!

— Ależ popełniacie zbrodnią! To grzech śmiertelny!

— Co mi tam! Jeżeli Jagusia umarła to niech i inne umierają! To moja zemsta!

Sąsiadka porwała Jańcię i zaprowadziła ją do swego mieszkania. Tam znalazła ją przerażona bona, i dowiedziała się o śmierci Jagusi...

Na drugi dzień odbył się pogrzeb biednego dziecka, i mnóstwo ludzi towarzyszyło zmarłej na cmentarz. Wszyscy lubili i żalowali szczerze biedną Wojciechowską, która szła jak skamieniała, bez jęku, bez łzy w oku za małą trumienką...

* * *

W pałacu straszliwe panowało zamieszanie. Hrabina chodziła z załamanymi rękami i gorzko płakała. Jańcia leżała chora na dyfteritis. Trzy noce czuwała przy niej z boną, teraz nie miała już siły! Ten przeklęty bal dziecinny! Bo tylko tam mogła się Jańcia zaziębić i nabawić tej okropnej choroby!

Najstawniejszy w mieście lekarz wszedł do salonu.

— Pani hrabino, — rzekł, — źle z Jańcią! Muszę spróbować operacji — jedyny to sposób uratowania jej!

Hrabina upadła na krzesło i ukryła twarz w rękach.

— Potrzeba mi kogoś do pomocy, mówił lekarz dalej, — sumiennej i odważnej kobiety, nie lękającej się niczego — i to zaraz, bo każda chwila drogą nam jest. Nie chciałabyś pani mi pomóc?

— Ach, ja nie mogę! Nie mogę patrzeć na krew! — krzyknęła hrabina.

W tejże chwili wbiegła bona.

— Wojciechowska przyszyła, — zawołała, — i prosi koniecznie, aby jej wolno było pielęgnować panienkę! Co mam jej powiedzieć? Ona tu już trzy razy była!

— Czy pani hrabina zna tę kobietę? — zapytał lekarz.

— To moja krawcowa. Bardzo uczciwa i wierna!

— Więc weźmy ją, nie traćmy czasu i może Jań-
cię uratujemy! Niech idzie zaraz do sypialnego pokoju.
Hrabina nie już nie mówiła, jej wszystko prawie
było obojętne.

Operacya tymczasem udała się dobrze i na razie
niebezpieczeństwo minęło. Reszta zależała teraz wy-
łącznie od dobrego pielęgnowania, a tego nikt już le-
piej nie wykonywał, jak Wojciechowska. Własna matka
nie byłaby dziecku mogła okazywać więcej miłości
i poświęcenia się, jak ona Jańci. A gdy dziewczynka
po raz pierwszy smacznie usnęła, rzuciła się Wojcie-
chowska na kolana i gorąco się modlić zaczęła:

— Dziękuję ci Boże, żeś ocalił to dziecko! Żeś
nie pozwolił mi zostać zbrodniarką! Odpokutuję chę-
tnie za to, co w obłąkaniu uczyniłam, tylko niech ona
żyje!

I Bóg tą razą wysłuchał jej modlitwy, Jańcia
wyzdrowiała!

Wojciechowska żadnego nie chciała przyjąć wy-
nagrodzenia — uściskała tylko Jańcię i poszła — bez
pożegnania się z hrabiną. Nie mogła już patrzeć na
nią, uważając ją za jedyny powód całego tego nie-
szczęścia!

Bo dla niej nie było ani nadziei, ani przyszłości!
Całe jej szczęście spoczywało w małym grobie na cmen-
tarzu. Dla kogo miała jeszcze pracować? Dziś nie
potrafiłaby nawet chodzić po domach i szyć, — dawniej
zbierała pilnie każdy grosz, bo to wszystko było dla
Jagusi, ale teraz... Dawniej, gdy siedziała nad robotą
i gdy z trudnością mogła się potem wyprostować —
gdy pokłute palce drżały od zmęczenia — wtedy do-
dawała jej sił myśl, że wieczorem ujrzy ukochane
dziecko, i jeden uśmiech Jagusi wynagradzał jej wszel-
kie trudy. Dziś nikt jej w domu nie witał, nikt się
na powrót jej nie cieszył — ach, taki próżny dom, to
piekło prawdziwe! Ale zostawało jej jeszcze jedno!

Mogła pokutować za swój zły postępek, za swoją
chęć zemsty i zarazem czynić wiele dobrego innym!
I poszła natychmiast do owego sławnego lekarza
z prośbą, aby ją wziął jako dozorczynię chorych
w szpitalu dziecięcym. Lekarz zgodził się chętnie na
to żądanie — i teraz jest Wojciechowska prawdziwym
aniołem opiekuńczym chorych dzieci! To jej pokuta
za ową zemstę!

Śmiałe wyznanie wiary.

Barbara bardzo gorliwą była katoliczką i przy-
padkiem dostała miejsce kucharki w domu pewnego
wysokiego urzędnika, protestanta, w Berlinie. Nie
chętnie przyjęła to miejsce, ale zasługi były wysokie,
a że musiała utrzymywać starą matkę, przeto nie było
się czego namyslać.

Lecz zaraz pierwszej niedzieli została pobożność
jej na ciężką wystawioną próbę. Pani domu, bardzo
zresztą zacna kobieta, nie знаła, jak większa część
protestantów, wcale zasad religii katolickiej. Myślała,
że Barbara może iść do kościoła po obiedzie, ponie-
waż rano najwięcej w domu roboty. Ale Barbara wy-
tłumaczyła jej, że każdy katolik ma obowiązek słu-
chania mszy św. w niedziele i święta, i że msza św.
tylko przed obiadem odprowadzana bywa. Na to rzekła
pani niechętnie, że gdyby to była wiedziała, nie by-
łaby sobie takiej nabożnej katolicki brała — że miała
też już inne katolickie służące, ale żadna do kościoła
przed obiadem nie chodziła.

Barbara nic na to nie odpowiedziała, następnej
niedzieli jednak wstała wcześniej, załatwiła wszystkie

prace i przygotowała obiad tak, że gdy wróciła z ko-
ścioła, było wszystko na czas gotowe. Pani nie bar-
dzo była zadowolona, że jednak Barbara znakomicie
gotowała i od żadnej się nie wymawiała roboty, przeto
pogodziła się w końcu z jej chodzeniem na mszę i nie
minął rok, a sama jej pomagała, byleby się Barbara
do kościoła nie spóźniła.

I tak służyła Barbara długie lata u państwa P.,
szanowana i lubiona tak przez swoich chlebodawców
jak i dzieci i znajomych. Nikt jej teraz już nie prze-
szkadzał w wypełnianiu obowiązków religijnych, prze-
ciwnie, ułatwiano jej wszystko, o ile się tylko dało.
A gdy latem wyjeżdżali państwo P. do wód i zabrali
Barbarę z sobą, to pan P. dowiadywał się zaraz,
czy na miejscu samem lub w bliskości jest kościół ka-
tolicki, i posyłał Barbarę pocztą lub koleją na własny
koszt do kościoła.

Z czasem stała się Barbara z kucharki członkiem
rodziny państwa P. i zyskała sobie wszelki szacunek
i zaufanie swoją siłą charakteru i wiernością. Wszyscy
cenili jej stałość, z jaką pełniła obowiązki religijne
i mówili, że kto tak wiernie służy Bogu, temu pod
każdym względem można zaufać.

O czytaniu złych książek i pism.

Dużo obecnie jest złych książek, gazet i pism.
Krzewią one zupełnie przewrotne nauki, stojące wprost
przeciwnie z naukami Kościoła i z zasadami moralno-
ści. Książki złe bywają zwykle bardzo tanie i dla
tego każdemu przystępne, a nadto ozdobione licznymi
podpadającymi obrazkami, zwracają na siebie uwagę
i zachęcają ludzi do kupowania ich. Jaką szkodę takie
książki czytającemu wyrządzają, o tem pewnie mówić
nie potrzeba, najgorszem jednak jest to, że młodzież
przeważnie je kupuje.

Dla tego rodzice powinni zawsze sumiennie czu-
wać, co dzieci ich czytają.

Jakie więc książki i pisma są szkodliwe?

Otóż te, które wyszydzają naukę moralności chře-
ściańskiej i przekraczają ją, a natomiast podnoszą ze-
psute obyczaje i dogadzanie zmysłowym namiętno-
ściom. Są pisma, które uniewinniają grzechy i wy-
stępki, które podniecają żądze, które wszelkie zdro-
żności przedstawiają jako mało znaczące lub zabawne
drobnostki, a nawet polecają je jako przeczyszczenie i ma-
dre środki do osiągnięcia doczesnych korzyści.

Inne zaczepiają wyraźnie artykuły wiary i krze-
wią nauki kacerskie, podkopują wiarę katolicką i Ko-
ściół nasz święty przez przekraczanie prawdy, kłamstwa
i wyszydzanie naszych święt, obrzędów, zwyczajów,
a mianowicie zakonów. Wszystkie takie książki są
nadmierzają niebezpieczne i nie można dosyć przed
niemi przestrzegać. Nawet ludzie dojrzały nie powinni
ich czytać, bo chociaż niejeden powie »ja i tak w to
nie uwierzę, chcę to tylko przeczytać, aby poznać« —
to coś jednak zawsze w pamięci zostanie i może się
stać początkiem złego.

Najlepiej więc unikać takich książek i pism, a gdy
przypadkiem komu w ręce wpadną, przerwać czytanie
i starać się o to, aby ich nikt inny nie dostał. Jeżeli
kto nie wie, czy książka jest dobrą czy nie, ten niech
zapyta o to proboszcza, w każdym razie niezmiernie
ostrożnym należy być w kupowaniu książek od wę-
drujących handlarzy. Rodzice nie powinni wcale mieć
w domu książek, których dzieciom czytać nie wolno.
Tak dużo jest dzieł poważnych, budujących, tak dużo
pism prawdziwie w duchu chrześcijańskim wydawa-
nych, że każdy znajdzie tam, czego szuka, już to ja-

kiej poważnej powieści, już to wesołej anegdotki lub artykułów pouczających, i nie potrzebuje czytać takich książek, za które się samemu przed sobą rumienić wstydić należy.

Dział kobiecy.

Oszczędność.

Jedną z najpiękniejszych zalet gospodyni domu jest oszczędność. Gdzie gospodyni domu tej enoty nie posiada, tam panuje zazwyczaj ubóstwo i nędza. Często widzimy, że gospodyni domu doprowadza przez nieporządek, nieład całą rodzinę do upadku. Przeciwnie oszczędność kobiety przysparza majątku nawet w najuboższym stanie. Każda z naszych czytelniczek chciałaby niezawodnie uchodzić za gospodynię, oszczędną. Dla tego podajemy dzisiaj kilka wskazówek, jak dojść do oszczędności.

1) Nie rób długów.

Płać za każdy bochenek chleba, za każdą kwartę mleka, masła. Kto kupuje na kredyt ten łatwo zapomni o rachowaniu, a gdy przejdzie tydzień albo miesiąc nabiera się więcej długów, aniżeli ma dochodów. Kto chce oszczędzać, niechaj płaci zawsze za wszystko gotówką.

2) Kupuj tylko to, co potrzebne i tylko wtedy, kiedy potrzebne.

Kiedy w oknach wystawnych składów widzisz rzeczy piękne, a może i praktyczne, lub gdy na jarmarkach słyszysz ochryple już głosy kramarzy zacenających swe towary tak bardzo, że pokusa kupna trudna jest do przezwyciężenia, spytaj się w pierw siebie samej: »Czy mi to też jest rzeczywiście potrzebne?« Choćby na wyprzedziałach po śmiesznie niskich cenach ofiarowano materye, chustki lub inne przedmioty, kupno ich byłoby dla tego samego drogie, iż towary te nie były potrzebne.

3) Kupuj towary zwyczajne, ale dobre.

Niejedna gospodyni myśli: im taniej tem lepiej. A przecież rozsądek powinien pouczyć, że rzecz nadmiernie tania będzie prawie zawsze nie warta, więc kto ją kupi, zapłaci dwa razy tyle, gdyż towar lichy ani tak długo, ani tak dobrze służyć nie będzie jak towar dobry, i choć się tanio kupiło, wyda się niebawem na naprawę i na powtórne zakupno wiele więcej.

4) Oszczędzaj przedewszystkiem w kuchni, jednak nie tak, aby rodzinie niedostatecznie jedzenie dawać, — bo to byłoby sknerstwem, nie oszczędnością, — ale oszczędzaj w rozumny sposób. Jedna gospodyni zużywa dwa razy tyle przyborów do gotowania, co druga, a jednak strawy gorsze. Pochodzi to stąd, że nie umie dobrze gotować. Z tego powodu wszystkie dziewczęta zamożne, czy ubogie, zanim dom własny zaczną urządzać, powinny wyuczyć się sztuki gotowania. Tylko ta gospodyni, która wyuczyła się gotowania a także innych wiadomości gospodarskich, będzie wiedziała, jak należy w domowym życiu obracać pieniędzmi i jak choć przy najmniejszych środkach cokolwiek zaoszczędzić.

5) Zapisuj dochody i rozchody.

Nawet w najdrobniejszym gospodarstwie domowym należy do oszczędności utrzymywanie zapisków tak w przychodzie, jak w rozchodzie. Czasu do tego nie potrzeba wiele, w pięciu minutach po kolacji, przed udaniem się na spoczynek można się śmiało z zapiskami zająć. Korzyść z tego bardzo wielka, bo możemy każdego czasu łatwo się przekonać, czy nasze dochody są większe, aniżeli rozchody, lub czy nie wydajemy za wiele pieniędzy na rzeczy mniej potrzebne.

Sposoby przechowania jaj na zimę.

Co do najlepszego sposobu zachowania jaj w świeżości przez zimę coraz to nowe podają przepisy. Główną jednak rzeczą jest, aby jaja ochronić przed złem i wilgotnem powietrzem i tak je zachować, aby nie straciło smaku dobrego, ani wagi. Miesiące sierpień i wrzesień nadają się najlepiej do nagromadzenia zapasu jaj na zimę i dlatego podajemy tu jeden z przepisów, dotyczących zachowania ich na zimę.

Jeśli znajdują się w zapasie jaj brudne sztuki, trzeba je oczyścić, ale nie maczać we wodzie, tylko wytrzeć piaskiem i solą.

Dokonawszy tego, kupuje się w drogeryi t. zw. szkło wodne (Wasserglas). Litr tego płynu miesza się z 10 litrami wody. W wielką donicę lub garnek kamienny ukladają się ostrożnie jaja w poziomym kierunku i zalewa się ową zaprawioną szklaną wodą tak, aby jej się znajdowało mniej więcej 5 centymetrów jeszcze nad jajami. Płyn ten zamienia się w galarete i tworzy nieprzepuszczalną dla powietrza warstwę. W tej galarecie przechowywano jaja nieraz przez rok blisko, a nie straciły swego dobrego smaku, ani czystego zapachu.

Ze świata katolickiego.

Dar Wenecyan dla Ojca św.

Wenecyanie, którzy w końcu września złożą Ojcu św. życzenia z powodu złotego jubileuszu kapłaństwa, ofiarowali Namiestnikowi Kościoła wspaniały tron, który w tych dniach zostanie wystawiony w sali konsystorskiej Watykanu.

Zjazd katolików słowiańskich

odbył się w Pradze w zeszłym tygodniu przy bardzo licznych udziale uczestników. Liczne nadzwyczajne pociągi przywiozły do Pragi mnóstwo członków zjazdu z Czech i Morawii, niemniej przybyło wielu katolików z Galicji, Śląska austriackiego, z Słowacji, także z Wiednia, a nawet z Ameryki. Kardynał arcybiskup Grea, Skrbeński i kilku biskupów było obecnych na obradach. Pochód przybyłych na wiec katolików liczył przeszło 13 tysięcy osób, a w orszaku tym znajdowało się 170 towarzystw katolickich z 40 sztandarami. Na balkonie pałacu arcybiskupiego oczekiwał pochodu X. kardynał w otoczeniu biskupów, na cześć których uczestnicy pochodu wzniesli serdeczny okrzyk. Przebieg wieca był bardzo podniosły i pouczający, a mowy, wygłoszone na zjeździe, pokrzepiły słowiańskich katolików na duchu. Uczestnicy rozjechali się zadowoleni i umocnieni błogosławieństwem Ojca św. i X. kardynała. Około 1000 Słowaków utworzyło osobny pochód jeszcze, aby złożyć hołd Arcybiskupowi praskiemu, przed którego pałacem zatrzymano się. W imieniu Słowaków przemówił dr. Hruban, dziękując za ojcowską opiekę X. Arcypasterza nad jego rodakami. X. kardynał odpowiedział na to przemówienie serdecznymi słowami, zapewniając, że czas, w którym pracował wśród Słowaków, pozostanie mu na zawsze w milej pamięci i udzielił zgromadzonym swego błogosławieństwa.

Przejście protestantów na łono Kościoła św.

W ostatnich miesiącach przeszło w Ameryce na łono Kościoła katolickiego około 40 pastorów po części doktorów teologii, należących do protestanckiego kościoła episkopalnego. Prócz tego przełożona Sióstr kościoła episkopalnego, Matka Edith, złożyła wyznanie wiary katolickiej i przyjęta została jako postulanka katolickiego Zgromadzenia zakonnego w Delaware. Do jej nawrócenia przyczynił się głównie Father dr. Mac Garvey z Filadelfii, który przez wiele lat był generalnym dyrektorem wspomnianych protestanckich Sióstr, gdy przeszedł na łono Kościoła katolickiego. One Siostry są nauczycielkami szkół wyznaniowych i zarządzają zakładami miłosierdzia.

Wiadomości bieżące.

Pierwsze posiedzenie parlamentu

ma nastąpić 2 listopada, w sam dzień zaduszny. Rząd niemiecki pewno ze strachem oczekuje otwarcia sesji parlamentarnej, bo przecież posłowie stawiać będą opór przeciwko nowym wydatkom na wojsko i marynarkę, a jeszcze więcej przeciw nowym podatkom.

Jakie rząd zamierza nałożyć, aby choć w małej części zapłacić kaletę państwa.

Zjazd pokojowy

ma się odbyć tą razą w Berlinie. Mają się zjechać na te obrady parlamentaryusze różnych narodów, aby rozkrzewiać myśl przeprowadzenia pokoju między państwami. Myśl to bardzo ładna, w duchu Chrystusowym, ale czy ona się zaszczepi właśnie w Berlinie? W dodatku donoszą, że kanclerz, ks. Bülow, ma zagaść obrady! Nieprawdaż, że u nas to dziwnie brzmi kongres „pokojowy“?

Waryatem

zrobiono Syczyńskiego, który zamordował namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. Najwyższy trybunał we Wiedniu odesłał wyrok, skazujący Syczyńskiego na śmierć, napowrót do sądów we Lwowie, ponieważ te sądy nie kazały zbadać, czy Syczyński nie jest przypadkiem waryatem. No! dziś już każdego uzna się za obłąkanego, kto popełni zbrodnię. Dziwna rzecz, że do tego przekonania dochodzi się we Wiedniu. Widocznie sąd ten składa się z wiedeńskich hakatystów.

Nie pójdziemy w socjalistę

I nie idziemy z przewrotem ręką w rękę — to nam przyznają socjaliści sami. Przed zjazdem swoim ogłaszają oni, jak zwykle, sprawozdanie, w którym przyznają się otwarcie do tego, że wśród ludu katolickiego i polskiego na nie się zdali ich obłudne umizgi. Polskie pismo socjalistyczne kosztowało ich przeszło 16 tysięcy marek, z tej prostej przyczyny, że u nas nikt tych ich bredni nie czyta. Ale i niemieccy robotnicy nie idą na lep socjalizmu tak, jak dawniej, bo i niemieckie pisma również nie rozkwitają, skoro jedno z nich musiano zamknąć z powodu braku abonentów. Dołożono do niej z kasy socjalistycznej nie mniej, jak przeszło 14 tysięcy marek. Owe tysiące popłynęły oczywiście z kieszeni robotnika!

Odmowna odpowiedź.

Biskup pelpliński, X. dr. Rosentreter, zwrócił się do ministra oświaty z prośbą, aby w szkołach ludowych zaprowadzono naukę religii w ojczystym języku dzieci. Pan minister uznał to widocznie za niepotrzebne, ponieważ odpowiedział na tę prośbę odmownie.

Oflary kopalni.

Wedle urzędowego zestawienia, zginęło w roku ubiegłym w kopalniach Niemiec 1743 górników. Dotąd nigdy jeszcze praca podziemna w Niemczech nie pochłonęła tylu ofiar. Dla tego też zupełnie słusznie żądają zawodowe związki górników, aby nadzór w kopalniach zaprowadzono przy udziale robotników.

Kolonizacya niemiecka

ogarnia zwolna Królestwo Polskie. Obecnie donoszą z Królestwa, że Niemcy coraz tłumniej wdzierają się na Kujawy i tworzą gęste łańcuchy osad niemieckich w pasie granicznym. Nad granicą pruską pod Włodawą rozparcelowano folwark, a parcele nabyli sami Niemcy, jedna jedyna tylko dostała się w ręce polskie. Inną wieś, także w pobliżu granicy pruskiej, nabyli sami Niemcy w parcelach. Gazety Królestwa Polskiego wskazują na niebezpieczeństwo zalewu Królestwa przez Niemców.

Aresztowania w Królestwie.

Z Sosnowca donoszą, że policya dokonała tamże tłumnego aresztowania robotników, wśród których miała

podobno odkryć ruch rewolucyjny. Między aresztowanymi znajduje się bardzo wielu poddanych niemieckich. — W Łodzi aresztowano 149 osób.

Wiece Turczynek.

Kobieta w Turcyi jest po prostu niewolnicą. Nie wolno jej pokazywać twarzy bez zasłony, a trzymana jest pod ścisłym nadzorem. Dla tego niemałe wrażenie sprawiło to, gdy Turczynki, odrzucając zwykłą zasłonę, zakrywającą im twarz po same oczy, zebrały się na wiec, na którym uchwałyły, że odtąd zrzucają pęta niewoli i żądają praw, jakie posiadają wszystkie inne kobiety w Europie.

— **Księgi Kupiectwa i Przemysłu Polskiego w W. Ks. Poznańskim** — wyszedł staraniem i nakładem Straży zeszyt I i II zawierający powiaty: kępiński, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski, jarociński, koźmiński, krotoszyński, pleszewski. Każdy zeszyt poprzedza ustęp, zawierający artykuły: „Swoje do swego“, Rys urządzeń państwowych w W. Ks. Poznańskim, Rozwój naszych stosunków ekonomicznych pod zaborem pruskim w latach ostatnich. Dalsze zeszyty K. K. i P. P. jak i zbiorowa księga wyjdą w ciągu b. m. Cena poszczególnego zeszytu wynosi 25 fen., całej księgi 3,00 mk. Przy odbiorze większej ilości udziela się odpowiedniego rabatu. Zamówienia przyjmuje biuro straży (Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań — Posen). Na koszty opakowania i wysyłki uprasza się o załączenie 10 fen.

— **„Chleb dla swoich“** (Ogłoszenie XXXVI z dnia 3. września 1908). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) adwokat, 2) lekarz, 3) drogerzysta, 4) kupiec żelaza, 5) kupiec towarów bławatnych i krótkich, 6) kupiec towarów kolonialnych, 7) fabrykant mydła, 8) kupiec garderoby męskiej, 9) elektrotechnik, 10) kupiec szkła porcelany i emalii, 11) przedsiębiorca budowlany, 12) zegarmistrz, 13) kucharz, 14) powoźnik i lakiernik, 15) szklarz, 16) piekarz, 17) blachmistrz, 18) rzeźnik, 19) stolarz, (któryby założył skład mebli), 20) szewc, 21) malarz, 22) kowal, 23) kołodziej, 24) dorózkarz, 25) destylator, 26) restaurator, 27) rymarz, 28) krawiec. Oprócz tego jest browar do nabycia. Bliższych informacji udzieli Biuro Straży Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Prosimy o znaczek na odpowiedź.

Poradnik prawny.

H. M. z Tb. 300. Umowa co do sprzedaży parceli z powodu braku formy sądowej lub notaryalnej jest według § 313 kodeksu cywilnego nieważna. Sprzedający może żądać zwrotu parceli i wydania czystego dochodu, jaki przyniosła, a w zamian za to winien oddać cenę kupna wraz z 40/0.

Jd. Pa. w Wa. Według § 23 ustawy z d. 12. 3. 1881 ponosi państwo (rząd) kosztą wszystkich środków zarządzonych przez policję w celu zapobieżenia szerszenia się zarazy między zwierzętami. Przymusowe atoli leczenie człowieka, którego rzekomo pies wściekły pogryzł, bodaj dla się podciągnąć pod tę kategorię środków ochronnych. Koszt takich kuracji winna na podstawie § 3 ustawy z d. 11. 3. 1850 ponosić gmina, i to także w W. Księstwie Poznańskim, jak to Najwyższy Trybunał Administracyjny na d. 19. 1. 1900 orzekł. (Entscheid. des Obergerverwaltungsgerichts T. 36, str. 150). Czy gmina Wasza może żądać zwrotu kosztów leczenia od dzierżawcy, do którego pies należał, bardzo wątpliwy.

Jd. Ja. w Ne. Zadaj Pan nabywcy gruntu przysięgę na to, żeś mu przy sprzedaży powiedział o owej ścieżce, jeżeli podany świadek nie potwierdzi Pańskiego twierdzenia. Jeżeli przedawca przysięgę wykona, wygra zapewne proces na podstawie § 434 kod. cyw. — Procent od reszty kupna winien nabywca przysyłać Mu na miejsce Jego zamieszkania bez potrącenia porta. (§ 270 kod. cyw.)

Nowe wydawnictwa.

— **Prawo podatkowe w Prusiech.** Podręcznik z wzorami reklamacyi, podanymi w niemieckim i polskim języku, napisał Konstanty Kościński w Poznaniu. Poznań, nakładem autora. Cena 50 fen. Pożyteczna ta książka obejmuje następujące przedmioty:

Państwowy podatek dochodowy. Kto obowiązany jest do płacenia podatku dochodowego? Które dochody nie podlegają podatkowi dochodowemu? Co uważa się jako powód w myśl tej ustawy? Co można przy ustanowieniu dochodu odciągnąć z sumy ogólnej? Odciać od ogólnego dochodu nie można... Rok podatkowy, rok obrotowy i przeciętność dochodu. Dochód żony. Dochód z kapitału. Dochód z majątku ziemskiego. Dochód z handlu i przemysłu. Dochód z zajęć dających zyski i z praw do poborów. Stopnie podatkowe. Taryfa podatkowa. Obniżenia stopni podatkowych. Szacowanie i nałożenie podatku. Przygotowania do nakładania podatków. Deklaracya podatkowa. Organa, okręgi i postępowanie przy szacowaniu i nałożeniu podatku. Środki prawne. Przepisy ogólne. Zaczepka (Einspruch). Odwołanie się czyli reklamacya. Zażalenie. Zmiana.

Dodatek.

Dodatek „Przewodnika katolickiego“ Nr. 37.

Poznań, dnia 13-go września 1908.

ustanowionego podatku w ciągu roku podatkowego. Płacenie podatku. Po-
stanowienia karne. Ustanowienie podatku komunalnego i uregulowanie
prawa wyborczego. Opodatkowanie dochodu pracujących. Opodatkowanie
i reklamacje przy dochodach aż do 900 marek. Do kogo i jak wnosić re-
klamację przeciwko urojonej normalnej stopie podatkowej. Wzór reklamacji
(Berufung) przeciwko urojonej normalnej stopie podatkowej. Do kogo i jak
wnosić zażalenie (Einspruch) przeciwko dochodowemu podatkowi państwo-
wemu przy dochodzie po nad 900—3000 marek. Wzór zażalenia (Einspruch)
nałożenia państwowego podatku dochodowego przy dochodzie ponad 900
do 3000 marek. Opodatkowanie i odwołanie się czyli reklamacja przeciwko
państwowemu dochodowemu podatkowi przy dochodach ponad 3000 marek.
Podatki gminne. Opodatkowanie i reklamacje przeciwko podatkowi gmin-
nym, opartym na dochodach aż do 900 marek. Do kogo i jak wnosić
reklamację, tak zwaną zażalenie (Einspruch), przeciwko takim podatkowi
gminnym czyli komunalnym, które nie są oparte na państwowym podatku
dochodowym. Wzór reklamacji (Einspruch) przeciwko osobnym podatkowi
gminnym czyli komunalnym. Podatek od majątku tak zwany uzupełniający
(Ergänzungssteuer). Podatek procederowy (Gewerbesteuer). Podatek obro-
towy (Betriebssteuer). Podatki kościelne.

— **Głos Wielkopolanek**, tygodnika społeczno-narodowego
dla kobiet wszystkich stanów (przedpłata 2,00 mk kwartalnie na wszystkich
urzędach pocztowych) wyszedł nr. 22-gi i zawiera:

— Nasze zadania. — Potrzeba oświaty wśród niewiast stanu wło-
ściańskiego. — Niewiasta w Polsce (Zofia P.....a). — Dziecko (Marya
Bogusławska). — Rozmaitości. — Kuchnia dla chorych. — Dyspozycja
obiadów. — Od redakcji. — Od Administracji. — Odcinek: Słowo honoru
pułkownika Fedotowa (Marya Bogusławska).

W dodatku ilustrowanym: Wspomnienie pośmiertne o s. p. dr. Ro-
manie Szymańskim. — Odezwa. — Wrzesień. — Katechizm narodowy. —
Miłość. — Wspomnienia dziejowe. — Kącik grafologiczny. — Kość sło-
niowa. — Praktyczne wskazówki. — To i owo. — Szarada.

Osobny dodatek powieściowy szesnastostronny.

— Od M. Teresy hr. Ledóchowskiej odebraliśmy następujące obwie-
szczenie:

**Echo z Afryki, katolickie miesięczne pismo ilustro-
wane dla popierania misji katolickich w Afryce**, wychodzi
w polskim, niemieckim, włoskim, francuskim, czeskim, słoweńskim, węgier-
skim i portugalskim języku. Cena rocznie z pocztą w Austrii 1 kor. 50 h.;
w Niemczech 1 mk. 20 f.; w Rosyi 1 rb. — Administracja i ekspedycja:
Kraków, ul. św. Anny 4.

Ofiary można przysyłać albo do Krakowa, albo wprost do generał-
nej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy Ledócho-
wskiej, Roma, via dell' Olmata 16.

Treść 9 (wrześniowego) numeru: Jeszcze wieści o głodzie. — Ko-
respondencya misyjna: Początek misji w Gwinei francuskiej (list O. Leclercq
C. S. Sp.); Wieści z Prefektury Falls (list O. Grison); Z klasztoru Maryi
Wspomożycielki w Afryce północnej (list św. Agnieszki, O. S. D.); Wieści
z Kisantu (list św. Ignacy). — Drobne wiadomości misyjne. — Kronika
Sodalicyi św. Piotra Klawera. — Korzyści duchowne, przyznane naszym
zełatorom i dobroczyńcom. — Odcinek: Wezwanie Boże. Dramat religijny
w jednym akcie, przez O. Bactemana, misjonarza w Abisynii (ciąg dalszy).
— Ilustracja: Siostra misyonarka i troje dzieci chorych na śpiączkę.

Z bractw i stowarzyszeń

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego
w Poznaniu.** Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm.
o godz. 1/3 po południu na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza
X. Patron.

— **Wyzwolenie.** Zwyczajne zebranie towarzystwa zupełnej wstrze-
mięźliwości od napojów alkoholowych odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go
b. m. o godzinie 8mej wieczorem na sali Dominikańskiej. Na porządku dzien-
nym wykład jednego z członków oraz inne ważne sprawy. O liczny udział
członków i gości usilnie prosi Zarząd.

— **Dortmund.** W niedzielę d. 13. b. m. odbędzie się w kościele
św. Apostołów rano o godz. msza św. z polskim kazaniem; po po-
łudniu o godz. 4 nieszpory polskie. Po nieszporych odbędzie się
lekcja śpiewu Towarzystwa św. Cecylii na sali p. Szuberta, Heroldstr.
20. Sposobność do spowiedzi św. w języku polskim będzie w sobotę
dnia 12-go i w niedzielę dnia 13-go września tak w kościele św. Apo-
stołów, jak i też w kościele św. Trójcy. O. Bazyli.

Kalendarz Świąt: Niedz. (14 po Ziel. Świątkach) 13. Eulogiusza. —
Pon. 14. Podwyższenie św. Krzyża. — Wt. 15. Nikodema m. — Sr. 16.
Kornelego i Cyprjana mm. — Cz. 17. Piętnowanie św. Franciszka. —
Piąt. 18. Tomasza z Wilanowa. — Sob. 19. Januarego m.
Adoracya Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 13. Nowe-
miasto. 14. Pogorzelnica. 15. Radlin. 16. Siedlemin. 17. Sławoszewo.
18. Wilkowyja. 19. Witaszyce.

Papierosy „Oświata“

na 1 1/2 fen. sprzedaż są doskonałe.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Poznań, dnia 9-go września 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targo-
wej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośledni
Pazienica	20.00	19.10	18.10
Żyto	16.60	16.10	15.50
Jęczmień	17.50	16.60	14.80
Owies (nowy)	15.10	14.40	14.00

Walne zebranie Banku Ludowego w Kostrzynie

odbędzie się w sobotę 20 września 1908 w lokalu
p. Wawrzynowicza o godz. 4-tej po południu.

Porządek obrad:

1. Die Bestätigung des Be-
schlusses des Aufsichts-
rates vom 20. August in
Sachen des Vorstandes.
2. Wahl eines Mitgliedes des
Aufsichtsrates.
3. Aenderung des Genossen-
schaftsorganes.
4. Anträge ohne Beschluss-
fassung. (2203)
1. Zatwierdzenie uchwały Ra-
dy Nadzorczej z dnia 20-go
sierpnia 1908, w sprawie
Zarządu.
2. Wybór jednego członka Ra-
dy Nadzorczej.
3. Zmiana organu spółkowego.
4. Wnioski bez uchwał.



Najlepszym
środkiem do-
mowym prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, du-
szności, kur-
czom żołądka
tasiemcowi,
bólom zębów,
jako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

**K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy**
Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w śródka cierpieniach, jak
i zupełny powrót do zdrowia.
Olejek eukalyptusowy wy-
syła się w butelkach po 50 f.
1 mk. i 2 mk. Począwszy
od 4 mk. franko. (1879)
Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-
pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Wszystkie szczury wypęti
ACKERLON
paczka 50 fen. i 1 marke.
J. Czepczyński, Centr. drog., St. Rynek.
J. Schleyer Nast., Szeroka ulica.
E. Kapaczynski, ulica Zamkowa 4.
Stan. Zenkeler, drog. ul. Jądwi 14.
W Środzice: K. Osinski, Stara drogeria.

Rybaki Nr. 20.
Lokale fabryczne lub war-
sztatowe do wynajęcia.

Poznański targ na bydło

z dnia 9-go września.

Płacono za 1 centnar wagi żywej: **Rogacizna:** Wolczaki
i jałowice II kl. 00-00 m., III kl. 00-00 m. Buhaje I kl. 00 do
00 m., II kl. 35-37 mk., III kl. 30-33 m. Krowy I kl. 36-38
mrk., II kl. 30-33 mrk., III kl. 22-25 mr. **Ocielęta:** I kl.
55-57 mr., II kl. 46-50 mr., III kl. 36-42 mr. **Nieroga-
cizna:** I kl. 51-00 mr., II kl. 49-50 mr., III kl. 46-48 mr.,
IV kl. (maciory) 44-49 m. **Owce:** II kl. 00-00 mk., III kl. 00
do 00 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Koncertowe
(bardzo silne) czysto stroj. prima
HARMONIKI



po cenach fabrycznych.

- | | |
|---|-------|
| 2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. | 3.00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. | 4.00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 4.50 |
| 3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 5.00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 6.00 |
| 4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. | 12.00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 12.00 |
| 6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 17.00 |

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8,
10 marek.

Cenniki
darmie.

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.

Sprzedaz drzewa.

W lesie **Majetności Siedlec** rew. **Drążgowo** odbędzie się sprzedaż drzewa (suchego) przez licytacyą i natchmiastową zapłatę (2165)

w sobotę, dnia 19 września r. b.
od godziny 1/2 10-tej przed południem.

Sprzedawane będzie: **drzewo porządkowe** brzo-
zowe i sosnowe — **kłose** brzo-
zowe, sosnowe i dębowe — **pieńki** brzo-
zowe, sosnowe i dębowe — **kupki gałęzi** —
drągi — **wałki** i **kneblówka**.

Zarząd leśny Majetności Siedlec
p. Kostrzyn (Kostschin).

Szanownej Publiczności miasta i okolicy **Grodzi-**
ska donoszę uprzejmie, że otworzyłem w domu pana
Jankowskiego przy ulicy Szerokiej (2166)
skład garderoby męskiej i dla chłopców
w wielkim wyborze oraz **kapeluszy męskich i dla**
chłopców po jak najtańszych cenach. O łaskawe po-
parcie prosząc, kreślę z wysokim szacunkiem
Antoni Jeżewski, Grodzisk, ulica Szeroka.

W czwartek dnia 17-go b. m.

będę **parcelował 3 majątki** a mianowicie:
w **Stęszewie** od godz. 10-tej, obszaru około **80 mg.**
w **Podrzwaniu** pomiędzy Bukiem, Paiewami i Poznaniem
od godz. 1-szej obszaru około **100 morg**
w **Wielkim Gaju** nad tą samą szosą pod Poznaniem —
obszaru, około **200 morg** od godz. 3-ciej.

Na wszystkich tych majątkach jest czysta pszenna gleba,
przeszło 3 marki z morgi czystego dochodowego, oraz piękne
budynki i bogaty inwentarz jak i zapasy. Warunki nabycia
nader dogodne. Z Poznania w tymże dniu od godz. 9-tej
sięgnę reflektantom **automobilem** bezpłatnie. (2178)

G. RITTER, Poznań-Posen
Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Mydło Regera

wyrabiane jak wiadomo wedle niemieckiego patentu pań-
stwowego, wywiera na bieliznę nie tylko nadzwyczajny
skutek czyszczenia i ochrony, ale jest także najnatural-
niejszym, najodpowiedniejszym i najtańszym środkiem
pielęgnowania ciała, jakkolwiek kiedy był w użyciu. —
Pranie **mydłem Regera** sprawia z powodu łago-
dnego tworzenia się piany, nadzwyczajne zadowolenie.
Prosimy nie zaniedbywać używania w gospodarstwie
wyłącznie **mydła Regera.**

Funt mydła Regera kosztuje tylko 35 fen.

M. BODEN WROCŁAW
= RYNEK 38. =

m. kuśnierski, dostawca nadw. wielu dworów.

Największy dom wysyłkowy towarów futrzanych.

Wysyłki do wyboru w futrach, zakładach, derach,
mufach, baretach i t. d. odwrotnie franko pocztą.
Cenniki, próbki poszyć futrzanych i tow. futrzanych. franko.

Firma powyższa nie zatrudnia ani podrabujących
ani agentów i nie posiada filii.

Osiedliłem się w Środzie.

Dr. Edmund Łukanowski

—»»» adwokat. «««—

Mieszkam przy Starym Rynku 13.

Telefon Nr. 80.

Chorzy na nogi.

Specyalne leczenie bez opera-
cyi żył kurcz., ran, suchych
i mokr. liszaji, cieczy (Salz-
fluss), opuchłych nóg, jako też
wszelk. zastarzałych cierpień.
Długoletnia wypróbowana me-
toda leczenia bez bólu i bez
przerwy w zawodzie. — Tylko
w poniedziałki, piątki, soboty
i niedziela przed południem. —
Wietrzyński, Instytut
leczenia chorych na nogi.
Leszno, ul. Ces. Wilhelma 50.



Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z ang. rya-
mentowej stali, znane z do-
broci i pod gwarancją, już
obciąż. i gotowe do użycia.
Wymienię każdą sztukę, je-
śli nie będzie dobrą.
Piękny, mocny futerał do
każdej brzytwy darmo.
Nr. 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
Podzalek 40 fen., zwyczaj-
ny 25 fen. — Miseczka lo-
psza, nikl. bryt. 40 fen. —
Mydło 10 fen. — Paski do
ostrzenia po 0,80, 1, 1,50
i 2 mk. — Nożyczki kute
stałowe po 40, 50, 60 i 90
fen. — Noże kieszonkowe
po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprzedażom rabat.
Cenniki wielkie około 2000
ilustr. wys. darmo i franko.
M. Danecki, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.

Mydła i artykuły do prania

najtaniej kupuje się

w Centralnej Drogerii

J. Czepczyńskiego (1719)

Poznań, Stary Rynek 3. Telefon 238.



A. Pützner
Poznań, Stary Rynek 6,
poleca Kaskawę swej Kli-
enteli na sezon lato!

WINA } **Mozelskie,**
Reńskie,
Szampańskie, francuskie,
Musujące, alzackie.

Następnie jako **specyalność!**

WINA CZERWONE
(Blutwein) greckie dla osób blednicowych
i bezkrwistych, cała butelka 3/4 litra 1,50 rak.
Bliższe szczegóły w cennikach.

Te czasy już

minęły, co gospodyni, służąca, praczka itd. się marno-
wały, ręce do krwi sobie ścierające. Od czasu jak ten
słynny i nowy wynalazek, ulubiony proszek do prania
bielizny i szorowania sprzętów domowych

BLENDA

jest w składach do nabycia, pranie stało się zabawką.
Bez tarcia, bez mydła, bez potu osiąga się bieliznę
białą jak śnieg i pachnącą jak kwiat. Blendą ochrania
bieliznę. Blendą jest pod gwarancją **bez kłótni**. Kto
się raz przekona, uwierzy i zawsze na zawsze będzie
Blendą prać. Żądajcie wyraźnie Blendę za 25 fen.,
a skoro w składzie nie otrzymacie, wysyła ją za
2.— mk. 8 paczek franko pocztą. (1841)

G. Warczyński i Spł.
(Wejcherowo) Neustadt W.-Pr.

Masz Pan zamiar!

posiadłość, gospodarstwo, do-
bra rycerskie, dom mieszkalny
lub handlowy, plac budowlany,
wile, ogiełnia, las, interes itp.
szybko, korzystnie i dyskretnie
sprzedać, to zgłoś się Pan z peł-
nem zaufaniem podając dokła-
dny swój adres do firmy

H. Neumann, Bydgoszcz
(Bromberg, Koenigstrasse 39).

Złoty medal
Wystawa Przemysłowa
Poznań 1908.

Odpycha się daleko
narzucane obce wyroby
od czasu kiedy powstały

mydła Zwierzyńskiego

uznane jedynie za najlepsze!

Do nabycia w wszystkich
większych handlach odnośnej branży.

Złoty medal
i najwyższa nagr. honor.
Wyt. Przem. Gnieźno 1908.

Karty okrętowe
z Hamburga do Ameryki
poleca
Adam Spektorek
Kolmar i. P.

Kto karty okrętowe
u mnie kupuje, jedzie pod
opieką stowarzyszenia katoli-
ckiego św. Rafała, na czele
którego stoi Duchowieństwo ka-
tolicke, przez co chroni się
od każdej moralnej i materyal-
nej straty. Wszelkie wyjaśnie-
nia bezpłatnie. (688)

Mamy zawsze na sprzedaż: (973)
gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i
obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże
a także tylko
domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płaci od złożonych
OSZCZĘDNOŚCI
4 procent na każdorazowe żądanie,
4 1/2 procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony ohooby za półrocznem
wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa
nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy
zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:
BANK PARCELACYJNY
E. G. m. b. H. **Kosten** (Posen).

Rzeczywistą oszczędność
w kuchni osiągnie gospodyni domu przez

MAGGI'ego przyprawę
z gwiazdą krzyżową.

Daje ona skąbym zupom, jak i wszelkim
jarzynom itd. natychm. silnego smaku.

Maggi'ego przyprawę trzeba kazać powtór-
nie napełniać tylko w oryg. butelk., ponieważ
takowe prawnie niezem innym jak prawdziwą
Maggi'ego przyprawą napełniane być mogą.

MAGGI'ego dobra, oszczędna kuchnia.

Książki treści religijnej. Żywoty Świętych.

Matka Świętych Polska albo żywoty Świętych,
Błogosławionych, Wielebnych, Pobożnych Po-
laków i Polek. 4 tomy 3,— mk.
w oprawie 4,50 mk.
Kalendarz wieczysty czyli żywoty Świętych
na każdy dzień roku. 4 tomy 3,— mk.
w oprawie 4,50 mk.
Żywot św. Wojciecha biskupa i męczennika. 0,75 mk.
Żywot św. Lidwiny z Siedam 1,60 mk.
Żywot św. Wincentego à Paulo 1,— mk.
Żywot Pana Jezusa, przez Baltazara Opęcia 1,— mk.

Znać żywoty Świętych to główny obowiązek chrześ-
cianina. To też polecamy powyższe książki każdemu jako
budujące czytania. Umocni ono wiarę naszą, obudzi oświe-
dlenie do tych wielkich Świętych, będzie dalszym ciągiem cu-
dów, jeżeli już nie na ciele, to niechybnie na duszy czy-
telnika, którego uleczy, uzdrowi i umocni w wierze i mi-
łości Bożej. Poleca i wysyła odwrotnie (1383)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego
nowego wielkiego cennika



Na zegarki kieszonkowe,
regulatory, budziki, biżuterię
złotą, srebrną i niklową, tań-
cuszki, skrzypce, flety, klar-
nety, kosy, welocypedy, ma-
szyny, zabawki, perfumy,
książki do nabożeństwa, krzyże,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak
zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy
i niskie ceny przeczyta.
Proszę żądać mój polski cen-
nik, zawierający 4000 ilu-
stracji, a każdemu darmo
i franko wysłę. Adres:

Hieronim Tilgner
Berlin O.,
Markusstrasse 3.



4000 ctr. owsa

kupi, płacąc najwyższe ceny.
Franciszek Kant, Kepno,
Kempen i/Posen. (1798)

POMIESZKANIE

wraz z składem, przy głów-
nej ulicy, w którym przez
14 lat skład obowią wraz
z pracownią takowego
z powodu. był prowadzo-
ny, jest od każdego czasu
do wynajęcia w domu **Jana**
Zaremby w Stęszewie. —

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wyśłam

zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją;

już **dokładnie ob-
ciągane** i na minutę
uregulowane.

Dowodem liczne z ca-
łego świata zamówienia
i podziękowania. — Kto
nie kupi, toć trudno
sam sobie szkodzi.

Zegarek cyndrowy niklowy kluczyk.

6 kamieni mk. 5,40

zegarek cylindrowy niklowy kluczykowy

6 kamieni 2 złote. brzegi mk. 5,90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 zło-
cone brzegi mk. 7,75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoczone brzegi mk. 9,85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mien 2 złoczone brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12,

14, 16 mk. Nikl. rem. bez gwarancyi zegarki po

2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —

Budziki po mk. 1,85. (943)

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety, wyśłam każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.
Posen, Bismarckstr. 2.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione
domieszki **Susolu** lepiej żrą, przedziew się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozmiękozeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenygów,
a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
solu** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 1/2
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

szozerozłote i tańsze **najtaniej** i najlepiej kupuje się u
A. Wojciechowskiego w Śmiglu, rynek 24.

czyli najważniejsze różnice między nauką Kościoła
Katolickiego a nauką protestantów.

Żyjemy pośród innowierców. Spotykamy się z nimi na każdym kroku, najwięcej może we wspólnej pracy zawodowej. Łączą nas nawet z nimi czasem bliższe stosunki. Niepodobną jest rzeczą, by raz po raz nie było z nimi mowy o sprawach religijnych. Zdarza się, że występują oni z zarzutami przeciwko świętej naszej wierze. A my co? Aż nazbyt często wobec ich śmiałych zarzutów milczymy. Czemu? Bo niestety nie wiemy zwykłe, co odpowiedzieć. Za mało znamy prawdy świętej wiary, tak że trudno nam jej bronić. Więc nie dziwnego, że nie umiemy takich zarzutów odeprzeć. Gdy zaś ktoś nie utwierdzony w prawdach wiary wychodzi na obczyznę, między luterów i protestantów, i każdego dnia słuchać musi zaozpepek, to łatwo się zdarzyć może, że wiara jego poczyną się chwiać i słabnąć, i następuje smutny koniec. Ważną tedy rzeczą nietylko znać w ogólności zasady wiary ale także poznać dokładnie te prawdy, w których katolicyzm katolicki różni się od wykładu protestanckiego.

W powyższej książeczce znajdują więc czytelnicy najważniejsze różnice i broń wobec przeciwników. Cena nader przystępna, ażeby i najmniej zamożny nabyć sobie mógł te książeczki. (2020)

Dla czytelników, którzyby chcieli się również za-
znajęć ze sprawą małżeństw mieszanych, polecamy
książeczkę pod tytułem:

Napisał **X. Weredyk**, proboszcz z Litwy.

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 Poznań — Posen.

w polskiej okolicy są do naby-
cia i to po 2, 6, 10, 20, 30, 42,
61 i 80 mg. **Wiatraki** z ogro-
dami. Zgłośz. przyjm. gospod.
Tyran. Rudyger Mieltsehin.

wodu starości właśc., jest zaraz
do sprzedania. Zgł. przyjmuje
M. Budych w Ottorowie
powiat Szamotulski. (2216.

w powiat. mieście w bardzo dobrym biegu, połącz. z ogrodem do zabaw, kregielnią i salka, blisko rynku, od 1. 10. 08 do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 1100 Mk., kaucyj 1000 Mk. po 40%. Do objęcia potrzeba 1200 Mk. Zgł. przyjm. (2188)

Jan Sowiński
Ostrów, ulica Kolejowa 26.

E. Jannuskiewicz
(dawniej C. Kostański)
Poznań, Półwiejska 38
narożnik Ogrodowej

w najlepsz. gatunk. i po
cenach bardzo nizkich.

Wielki wybór
win, likier., arak.,
rumów i cygar.

W. Zander, Beitsch Nr. 1
P. Beuthen a/Oder. (2174)

mokry i suchy liszaj, łupież
skrofuly, pryszczycy, wyrzuty

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bolące palce, zastarzałe rany są częstą usterką; kto dotychczas daleko oczekiwał wyleczenia niech jeszcze raz spróbuje o dawna jak najlepiej wypróbować

bez truciizny i kwasów.
Puska 1.—mk. Codzien otrzy-
mujemy pisma dziękozyenne
Tylko prawdziwa w oryginal-
nem opakowaniu biało-zielono-
czerwone i z firmą
Schubert & Co., Weinböhls
Naśladować nie trzeba przy-
mować.

Gościniec

maszyn muirowany o 5 pokojach, z wielkim szynkiem i zariadenem, we wielk. wsi i dworze (około 1200 mieszk.), przy 2 szosach i trakcie, do tego gošciñca naleŹy dom z chlewniami w najlep. porzadku (podszlaskà dachowkà) z wiatrakiem i 26 mg. kujawskiej ziemi przy gošciñcu, oraz wszelkie budynki gospodarcze jako teŹ maszyny, bryczka, wozy i inne porzadki, wraz z Źywym inwentarzem nadkompl. (drób i Źniwo), jest dla spokoju wlaśc. na starość do sprzedania. Pićkna egzystencyja dla dwóch rodzin, poniewaŹ nadaje się gošciniec od wiatraka z rolà osobnoñc. Cena kupna 50,000 M., wpł. 15,000 M., reszta na długie lata (papularne pieniadze po 50/o) Zgłosz. przyni. (2211)

JAN SOWIŃSKI
Ostrowo, Kolejowa ul. Nr. 26.

zupełnie nowy, z najnowszem, teraźniejszym wymaganiom odpowiedniem urządzeniem, połączone z 18 morg. pszennej ziemi i łąki, z pięknymi mur. budynkami, na gruncie pozostają: 3 krowy, 1 jał., 1 koń, piękne maszyny do młóc., wiewnik, bryczka, wozy, kultywatory, plugi, brony, wszelki drob itd. i wogóle ze wszystkiem jak stoi i leży, jest ze zniewem od nierodaka do nabycia. Mława rocznie do 3000 cent. — Wieś wielka, z dobrami w okolicy, i około 14 gosp. wsiami. Cena kupna 17,000 M., wpłata 7 do 9000 M., reszta stała hipoteka po 4 1/2% — Zet. przym.

Ostrów, ulica Kolejowa 26.

oddal. o $\frac{1}{4}$ godz. od 2 wielk.
ogielni, w których jest zatrute-
lenie, mam zaraz na sprze-
daz. — We wsi szkoła, parafia
Krzywóń, $\frac{1}{2}$ godz. drogi. Cena
2200 tal. Dratwiński, Swięto-
per Jerka, pow. Kościński.

2 gospodarstwa

obcej roli, z żywym i martwym inwentarzem, za cenę 600 mk., drugie 48 mg. z żywym i martwym inwentarzem. Cena 4800 mk., wpłata podług gody. Zgłoszenia przyjmuje Janusz Witkowski, Rzetnia, Kołobrzeg, Kr. Kompen.

28 móg pszennej i ży

niej ziemi z łąką, z do-
brymi budynkami, z ży-
wym i martwym inwen-
tarzem oraz z ńniwem jest
na sprzedaż. — Kościół
i szkoła w miejscu, od
Ostrowa 8 km. Cena ku-
pna 13,000 Mk., wpłaty
1000 M. Zgłosz. przyjm.
Jan Sowiński
strów. ul. Kolejowa 26.

na wsi, bez konkurencji, do tego około 6 mg. dobr. ziemi, jest do nabycia. Interes jest bardzo dobry, wieś duża, leży przy trakcie. Cena kupna 22 tysiące Mk., wpłaty 8—9000 Mk. — **Kram tw. kolonialnych** na wsi, z pięknym murow. domem i ogrodem, przy wielkiem dominium, od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 1600 Mk., wpłaty 1000 Mk. **Piekarnia** w bardzo ożywionej wsi, gdzie są 2 wielkie dom., przy wpłacie 1500 Mk. do nabycia. Spieszne zgłosz. przym.

Teofil Szymankiewicz
Ostrów, ulica Zdunowska 6.

39-mg. (budynki dobre), w
7 mg. łaki, 4 mg. ładnego
sokięgo boru, z żyw. i ma-
inwentarzem jest od zaraz
sprzed., ponieważ sprzedaż
odbiera gościniec po ojcach.
Cena kupna 3500 tal., wpl.
1000 tal., reszta stała hipotek.

bardzo tanio do objęcia, t
dynki dobre, ziemia także.
Zgł. przyjm. **T. Szymar**
ziewicz, Ostrów, ulic
Łdunowska Nr. 6. (214

połącz. ze składem tow. 3.
lokalnych w bardzo do-
biegu, masowy mur., w w-
kiej wsi łączącej około 14
mieszk., w pobliżu wielkiej
2 dworów, bez konkurencji,
do tego należą około dwa
morgi ogrodu, jest z powodu
choroby właściciela odda-
raz na sprzedaż. Cena
pła 6500 M., wpł. 3000 M.
reszta stała hipoteka. Ze-
pryjni. **Jan Sowiński**
Ostrow, ulica Kolejowa 26

restauracya

z 1 października do **wydzier-
awienia**. Roczna dzierżawa
200 M., kaucyj 1000 M. Do
objęcia potrzeba około 2600 M.
Pisemne zgłoszenia przyjmuje
W. Staniszewski
Ostrów, ulica Kolejowa 26.

mie, z 10 lokatorami, rocznie
dzierz. przynosi 800 M., jest za
14.000 M. z pow. śmierci właśc.
zaraz do sprzed. Bl. wiad. udziel.
Józef Łuczak, m. kow. w Środzie.

poszukuję od zaraz na stałą
pracę; również (2132

chających się wyneżyć budowy
bryczek i powozów, przyjmie
od zaraz lub później

do mego handlu

Fr. Samolewski, Gostyń.

wej i porządnej (2207)
 stowarzyszenia

któraby zechciała się zająć zupełnie jak matka troskliwie wy-

chowaniem małego synka dwa
miesiące starego. Wynagrodze-
nie podług ugody. Zgłoszenia
przyjmuje Władysław Ste-
fański, Parlinek p. Kaisers-
felde, powiat Mogileński.

Czem dla nas Polaków

CHĘSTOCHOWA

tem dla całego świata katolickiego
jest miejsce cudami słynące, mała miejscina w uroczym
zakątku Francji:

LOURDES.

Książka pod tytułem: **LOURDES ku większej czci i chwale Najśw. Panny**, daje najdokładniejszy opis objawienia się Najśw. Panny, dzieł Bernardoty, cudownych uleczeń stwierdzonych przez lekarzy. Książka napisana bardzo przystępnie. — Polecamy ją wszystkim, którzy w pielgrzymce jubileuszowej do Lourdes udział wzięć nie mogli, a cokolwiek o cudownym tem miejscu wiedzieć by chcieli. — Cena nadzwyczaj niska, ażeby i najmniej zamożny książkę tę był w stanie sobie nabyć, wynosi tylko 75 fen., z przesyłką 85 fen., w oprow. mk. 1,25, z przes. mk. 1,35 za załączką 20 fen. więcej. — Odwrotnie wysyła (1093)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Baczność!

Tanie gospodarstwo

20 morg pszennej ziemi, z 3 morg. trzykośnej łąki, budynki w bardzo dobrym stanie, jest z żyw. i martw. inwentarzem oraz ze żniwem od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 3200 tal., wpłaty 700—1000 tal., reszta stała hipoteka. Zgł. przyjm.

Jan Sowiński
ostrowo, Kolejowa ul. 26.

2 gościńce i 2 gosp.
do dzierżaw., na sprzedaż gościńce przy wpł. 5 do 6000 mk. na sprzedaż gosp. 13, 20, 50, 80, 140 i 221 mg. pszennej ziemi, tanio i dobrze przy małej zaliczce. Na odpowiedź znakcz. — Zgłoszenia przyjmuje **A. Barylski, Znín**, Klosterstr. 7. (2127)

Mam zamiar sprzedać
10 mórg dobrej ziemi.

Ktoby chciał z tutejsz. gospodarzy kupić, niechaj się zgłosi. Cena kupna według ugody.

Jan Janowicz,
Turew pod Kościanem.

Młoda dziewczyna do pracy domowej, oraz 2 dzieci (2 i 3/4 roku) od zaraz lub 1-go paźdz. potrzebna. **L. Pytliska, Poznań**, Nowy Rynek Nr. 2. (2196)

3 zdolnych czeladzi krawieckich

na dobrą i stałą robotę oraz

2 uczni

chających wyuczyć się dobrze krawiectwa i kupiectwa w handlu garderoby, kapeluszy, bielizny itd. — przyjmie zaraz lub też później

F. Lisiecki, Września.

Z powodu choroby właśc. jest gospodarstwo

45 mg. jak stoi i leży za cenę 18,500 M. na sprzedaż. Ziemia przeważnie pszenna, reszta żytnia — wszystka przy domie, w tem 8 mg. łąk dwukośnych z pięknym drzewnym torfem, 6 szt. bydła, 2 konie, 1 zrebak, świnia, 20 gęsi, manez, maszyny, dryl, walec, bryczka, 2 wozy i wszelkie narzędzia rolnicze. — Spieszne zgłoszenia przyjmuje **T. Szafrzyński, Strzyżew, Deutschdorf via Ostrowo i. P.**

Gospodarstwo

11 morg pszennej ziemi, 3 morgi trzykośnej łąk, z dobr. budynk. w wielkiej wsi przy trakcie, od Ostrowa 11 km., jest zaraz na sprzedaż. Cena kupna 1600 tal., wpł. 600 do 800 tal., reszta stała hipoteka. Zgł. przyjm.

Jan Sowiński
Ostrów, ul. Kolejowa 26.

Baczność! Długo Posiadłości

2 morgi ziemi i 1 kl., wszystkie budynki i płoty maszyn mur. i nowe, oprócz tego wiatrak, jest dla braku zdrowia właśc. na sprzedaż, przy wpł. 1500 do 3000 mk. Do tego jest do odstąpienia 18 mg. dobr. ziemi dzierżawy, inwentarz, maszyny i porządki rolnicze. Zgł. przyjm. **Michał Borowicz, Książ, Xions, Kr. Schrimm.** (2219)

Jest na sprzedaż KAMIENICA

maszyn mur., blisko rynku na bardzo ożywionej ulicy, połącz. z składem tow. kolonialnych w bardzo dobr. biegu (obróć roczny 16 do 18,000 M.) Do tego należy wielkie podwórko z zajądem i morga ogrodu owoc. Cena kupna 6500 M., wpł. 2500—3000 Mk. Objęcie od 1. 10. 08. Zgł. przyjm.

JAN SOWIŃSKI
Ostrów, ul. Kolejowa 26.

Organista

egzamin., żon., znajdzie posadę od 1-go października we wielkiej parafii. Gdzie? wskaze eksped. Przew. Kat. p. nr. 2202.

Poszukuję czeladnika stelmarskiego

na stałe zatrudnienie od zaraz do warsztatu sił elektr. pędz.

Szczepan Straburzyński
mistrz stelmarski
Pleszew (Pleschen, Pr. Posen).

Dom ze składem, który się nadaje do każdego interesu, w rynku nr. 10 w Trzemesznie, oraz 1 1/2 mg. slioznego owocowego i warzywnego ogrodu, mam korzystnie na sprzedaż. **A. Szczygielski.**

Rzadka sposobność kupienia taniego WIATRAKA

z rolą, nowymi budynk. i wielkim młynem (około 4000 otr. rocznie). Wieś wielka i dwór książęcy z dobrami wielkimi folwarkami. Osobiste przekonanie się o dobroci wiatraka konieczne. Cena kupna 9600 M., wpł. 5000 M., reszta stała hipoteka. Zgł. przyjm. (2193)

Jan Sowiński
Ostrowo, Kolejowa ul. nr. 26.

Od św. Michała

znajdą trwale i dobre miejsca: gospodynie na probostwach i do dworu, kuchmistrzyń na wysoką pensję, bony frebl., panny służące z krawieccz. i pras. mek. biel., kilka zręcznych pokojowych do dworu, praczki do dworu, niarki, kucharki, panny do dzieci; kilku służących kawaler., ogrodników; chłopiec do kredensu etc. Spieszne zgłoszenia ze świadczeniami przyjmuje (2201)

Antonina Wesółowska
Stellenvermittlerin.
Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18. 1.
Telefon 1645.

Dziewczyną

do dzieci potr. zaraz. Zast. rocznie 120 M.

Hieronim Tilgner
Berlin, Markusstr. 3

150 robotników

potrzebuję na stałą robotę do drenów i kanałów do **Kotybek pod Damasławkiem**, także kilku układaczy. Robota zaczyna się 14 września.

Szymczak, szachtmistrz.

Chłopiec mający chęć uczenia się ogrodnictwa, znajdzie umieszc. pod dogodnymi warunk. w zakładzie ogrodnicz. **W. Mazura w Ostrowie.**

UCZNIA

do handlu żelaza, towar. kolonialnych, win, cygar i destylacji, przyjmie zaraz lub później (2157)

Sebastian Bzdawka,
Lwówek-Neustadt b. Finne.

W Książu

poszukuję na drodze kupna placu budowlanego. — Zgłosz. proszę do eksp. Przew. Kat. pod lit. C. S. 2224.

Czeladź szewska

na pasową robotę i stałe zatrudnienie, potrzebna zaraz lub później. Zgłoszenia listownie. Przyjmę **UCZNIA.** (2205)

Franciszek Kończak,
Krotoszyn, plac Pomnikowy 2/4

W zamian dam moją posadę organistowską, gdzie dochód 1500 Mk. przynosi. org.-mistrzowi z miasta lub większej parafii od 1. 4. 08. Zgłoszenia proszę do eksped. Przew. Kat. pod nr. 2198.

UCZNIA

potrzeb. od 1. 10. 08. lub zaraz **Władysław Main,** mistrz kołodziejski w Wolsztynie, Wolsztyn i/Pos.

Potrzebny od 1. 10. 08

posługacz do chorych

na wysokie zastęgi. Zgłoszenia do Przełożonej domu chorych w Inowrocławiu (Hohensalza), ulica P. Maryi nr. 2. (2184)

UCZNI

przyjmie do kowalki **A. Ludwik** warsztat powozów **Ostrowo** ul. Raszkowska.

Kawaler

katolik, miłej powierzchowności, 20 lat leżący, posiadający dobre zaprow. skład i mniejsze gospodarstwo, pragnie się celem ożenku zapoznać z panną przystojną, z stanu rolniczego, z majątkiem kilku tysięcy marek. Rzeczne oferty uprasza pod nr. 2223 do ekspedycyi Przew. Kat.

W związek małżeński

pragnęłaby wstąpić

PANNA

w sile wieku, przystojna, zdrowa, ogóln. szanow., posiad. przeszło 4000 M. zarobion. własną pracę, pracowita i skromna, znaj. się na kuchni, chowie drobiu, prowadzeniu gosp. dom. i ogrod. itd. Zgł. z podan. wieku, zawodu, usposob., stosunk. rodzin. i majątk. oraz fotografii przyjm. eksped. Przew. p. lit. R. N. 2225.

Skład tow. kolonialn.

w najlepszej bieżni (wraz z domem) połącz. z handlem tow. krótkich, żelaznych, dobrze prosperującym składem wody selterskiej, limonady, piwa butelkowego i kołowców, we wsi liczącej ca. 650 mieszk., w powiecie Rawickim, jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżaw. Oferty upr. się w niem. języku do eksp. Przew. pod nr. 2172.

Skład ludowy

tow. krótkich i lokciowych istn. od 18 lat z dobrem powodzeniem, obok zajazdu, w dużym mieście powiat., jest z powodu zmiany stosunków rodzinnych, zaraz lub później na sprzedaż. Zgł. piśmienne przyjm. eksp. Przew. Kat. pod nr. 2170.

Dom w Dolcu
nowy, i chlew, jest zaraz na sprzedaż z powodu stosunków fam.
Właśc. W. Gronowski, Posen W. 3, Kantstr. 18. (2163)

Gospodarstwo 16 mg.
w tem 3 mg. łąki, 3 mg. ogrodu, z piękn. sadem, domem i stodołą jako też inwentarzem jest natychmiast pod korzystn. warunk. do sprzed. Piotr Jaśkowski, Lassek per Zabikowo, Kr. Posen, stacya Luban. (2175)

Potrzebna od zaraz lub od 1 paźdz. 1908

slużająca starsza

umiejąca doskonale gotować i znająca się w dom. gosp. Zast. roczne 200 M. Zgł. przyjm. Skalska, Dom. Raygród per Seethal, pow. Wyrzyski.

10 morgi roli z budynkami,
chlew i stodoła przed 2 laty maszyn budowana, rola przy domie, jest każdej chwili do sprzedania za 1800 tal. Zgłosz. przyjmuje Jan Rawecki, Trzebin bei Lenka, Kr. Kempen. — Znaczek na odpowiedź.

* Kuźnia *

wraz z pomieszkaniem, jest od 1-go października do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Bliższ. wiadom. udzieli Walerya Olszewska, Grodzisk (Gratzt i/P.)

Gospodarstwa

moje, położone w Bukownicy, powiecie Ostrzeszowskim, składające się z 54 morgi roli i to połowy pszennej ziemi i 8 mg. łąki, z mur. budynkami, z żywym i martwym inwentarzem i z zasobami gospod. mam pod korzystn. warunkami do sprzedania. Stanisław Stempin, gospodarz. (2181)

Poszukuje się od 1-go października rb. na większy majątek polski w Prusach Zachodnich

gospodynię

doświadczoną, obeznaną grunt. z chowem ptastwa i umiejącą wykwinie gotować na pański stół; pobożną, stateczną i dobrze poleconą, na roczną pensję 360 M. Gdzie? wskazuje eksp. Przew. pod nr. 2103.

Służąca

znająca dom. gospod. potrzebna na wieś do samotnego pana zaraz lub od 1 paźdz. Zgł. pod lit. A. B. 100 postlag. Wengierskie.

Kupuję damskie włosy.
wyczesane
St. Wenzlik, ul. Wilhelmowska 19.

Kilku ślusarzy

przyjmie zaraz (2092)
N. Pieprz, Śmigiel.

Do handlu papieru, towarów krótkich, galanterijnych, obuwia itd. potrzebna od 1. 10. 08

* panna *

do ekspedycji, oraz (2129)

uczennica

panienka z dobrej rodziny. Handel towarowy „Export“ St. Jaśkowski, Stralkowo.

Majątność Września potrzebuje (2113)

FORYSIA

od 1. 10. 08. — Zgłoszenia do kasyera.

Syna uczciw. rodzic, chcąc tego się wyuczyć do brze piekarstwa, przyjmie od zaraz mistrz piekarski Feliks Babst, Poznań, Łazarz, ul. Gutenberga 2.

Ogród książęcy w Jabłonowie p. Gossershausen poszukuje od zaraz lub później

* 3 uczni *

mających chęć wyucz. się pod bardzo korzystnymi warunkami gruntownie ogrodnictwa. Tylko synowie uczciw. rodziców będą uwzględnieni. — Zgłosz. przyjmuje Katusza, ogrodnik. (2102)

Ucznia w gruntowną naukę piekarstwa przyjmie Antoni Wytyk, mistrz piekarski w Kościanie.

Włóдарz podwórzowy

w 34 roku, trzeźwy, energiczny, wład. dwoma językami, mogący też objąć miejsce pisarza, poszukuje miejsca od 1. 1. 08. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 2177.

Dom. Lubowiczki p. Welnsu poszukuje od 1-go paźdz. 08 ewent. od zaraz

kucharza

któryby się zajmował ogrodnictwem. Świadczenia pożądana.

Elewa

przyjmie wielką nową gorzelnię. Zgł. tylko piśm. do eksp. Przew. Kat. pod nr. 2173.

UCZNIA

syna uczciw. rodzic. poszukuje od zaraz lub każdego czasu do mego handlu tow. kolon., win, cygar i destylacji, także

SUBJEKTA

do wyszynku od 1. 10. 1908.

K. Popiałkiewicz, Śrem. — Schrimm.

Ucznia przyjmie zaraz lub od 1 paźdz. rb. w naukę P. Marcinia, mistrz kowal., Starkowo per Blotnik. (2139)

Ucznia syna porządn. rodzic, który ma chęć wyucz. się gruntownie rzeźn. i wyrobów mięsnych, przyjmie zaraz Stefan Wesofowski, mistrz rzeźniczy w Czempieniu. (2138)

2 uczni przy wolnym stole i stancyi do składu hurtown. tow. kolonialnych i destylacji poszukuje zaraz J. Czechak, Nowy Bazar, Osieczna-Storchnest.

Potrzebne od 1 pa

Osoby do zarządu, do wynia, kuchmistrzynie, gotnie, kucharki, panny, bony, panny do dzieci, pokojowe i wszelka służ wieś i do miasta. — Spis zgłoszenia z świadectwami Stanisława Łukaszev Stellenvermittlerin, Posen, St. Martinstr. Nr. Telefon Nr. 1195.

Dom. Niechlód w wiecie Wschowskim poszukuje od 1 paźdz. rb.

Włóдарz podwórzowy

z zacięźnikiem

na zastugi i deputat. Ty sumienny, trzeźwy i znan w swoim zawod niech się zgłosi pod ad Nieheln-Fraustadt. (21)

Ucznia

syna uczciwych rodziców, o cego się wyuczyć rzeźn. oraz dokładnie wszelkich robów mięsnych, przyjmie Lewandowicz, m. rzeźn. w Bo

2 uczni w gruntowną naukę piekarstwa i wy cukiernicz., przyjmie od 1 paźdz. rb. I. Hillite mistrz piekarski, Poznań 0 ulica Fabryczna 34. (20)

Obełgę rzucaną na gospodarza p. Pawła Mikołajczaka z Drobnina cofam ze skruci i za takąową przepraszam. Franciszek Dzik, Drobn

Wyższ „Rino“

bronzowo-ostrokaty zaginął. Do oddania Dom. Swadzim p. Sady. (2112)

Bestellschein.

Herr

bestellt Exemplar des „Przewodnik katolicki“
ohne } à 50 Pf. (Ausgabe A.)
mit } „Słowo Boże“ à 65 Pf. (Ausgabe B.)

Quittung.

Obige Mk. Pf. sind heute richtig bezahlt.

den

Kaiserliche Post

Bestellschein.

Herr

bestellt Exemplar des „Przewodnik katolicki“
ohne } à 50 Pf. (Ausgabe A.)
mit } „Słowo Boże“ à 65 Pf. (Ausgabe B.)

Quittung.

Obige Mk. Pf. sind heute richtig bezahlt.

den

Kaiserliche Post